www.passa.waw.pl passa@passa.waw.pl

WYCHODZI OD 2000 ROKU

PASSA

ISSN 1640–405X

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

30 stycznia 2014 czasopismo bezpłatne Nr 4 (693)

www.passa.waw.pl

Lunch
Zupa + drugie danie
13,50zł
Bezpłatna Dostawa!
Ursynów i okolice
Szczegóły na str. 3

IMAKO Agencja Reklamowa
BANERY
SZYLDY
KASETONY
imako@imako.com.pl
602 203 555

Liryka Woźniaka

Tadeusz Woźniak śpiewał w Domu Sztuki na Ursynowie

Czyt. str. 5

Wygrana ekologów?

Czyt. str. 4

O Lidlu na Kabatach

Czyt. str. 8 i 9

Chreszczatik i Majdan

Czyt. str. 6

Nasze ulice, wasze kamienice...

No i mleko się rozlało. Powoli zaczynamy się dowiadywać, kto i jak kręci w Warszawie wyjątkowo intratne interesy. Niejednego mieszkańca stolicy mogło dziwić zastanawiające powstrzymywanie się Sejmu przed uchwaleniem tak potrzebnej miastu specustawy reprywatyzacyjnej, która w miarę kompromisowo uregulowałaby kwestię odzyskiwania przedwojennej własności, skomunalizowanej w 1945 dekretem Krajowej Rady Narodowej, noszącym popularną nazwę „dekretu Bieruta". Brak wspomnianej regulacji sprawia, że „odzyskują" własność nie tyle legalni spadkobiercy, ile najzwyczajniejsi szalbierze, korzystający z prawnego zamętu.

W sytuacji, gdy stworzono sytuację typu „hulaj dusza", a interes publiczny został usunięty na drugi, a może nawet na trzeci plan, mamy istny raj dla wszelkiej maści kombinatorów, żeby już nie powiedzieć, nawiązując do terminologii okupacyjnej – szmalcowników. Kto nie wie lub nie pamięta, to przypomnę, że w okresie okupacji hitlerowskiej tym mianem określano osoby dorabiające cichcem u Niemców donoszeniem na ukrywających się Żydów albo wymuszające okup na tychże za nieujawnienie ich miejsca pobytu. Dziś powstał nowy typ podstępnego dorobkiewicza, zgarniającego „szmalec" na skupowaniu praw własnościowych od osób upoważnionych do spadkobrania. Interes kwitnie w najlepsze, bo sądowe wyroki, nakazujące zwrot zagarniętej przez Bieruta własności, mnożą się w oszałamiającym tempie, a jest co zgarniać, skoro wspomnianym dekretem praktycznie całe miasto zostało skomunalizowane. Teraz dobijający się o swoje prywatni właściciele lub ich spadkobiercy mają pełne prawo do odzyskania zabranych im gruntów i budynków. Ktoś już odzyskał ponoć dwie działki na placu Defilad, ktoś inny przejmuje budynek i boisko szkoły, a komuś jeszcze innemu należy się teren, na którym państwo zbudowało nakładem dwu miliardów złotych Stadion Narodowy. Być może, już wkrótce temu ktosiowi trzeba będzie zapłacić za „bezumowne" korzystanie z jego własności przez wiele lat, również w okresie, kiedy w tym samym miejscu stał jeszcze Stadion Dziesięciolecia...

Wbrew pozorom to wcale nie jest tak, że dopiero zapowiada się niezła komedia, związana z reprywatyzacją w Warszawie, bowiem ta komedia już trwa. Pani prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz wykazała niby zniecierpliwienie wobec zwlekania z przygotowaniem poselskiego projektu specustawy warszawskiej i sama wystąpiła z opracowanym przez siebie projektem, co jednak zdało się również psu na budę. Bo chłopaki i dziewczyny zajmujące ławy sejmowe, jak się opierniczali z tą specustawą, tak się opierniczają. Dziwnym trafem, nikomu nie zależy, żeby załatwić tak ważną sprawę i powstrzymać prawny chaos ogarniający stolicę. Co zaś najbardziej zdumiewa, to bezsilność tak silnie umocowanej HGW, która jest przecież wiceprzewodniczącą rządzącej partii – Platformy Obywatelskiej. Może nie drugą po Bogu, ale na pewno drugą po Tusku, bądź co bądź premierze. Dlaczego więc – do jasnej cholery – uchwalenie owej specustawy odwleka się w nieskończoność?

Gdy się widzi taki stan, to można w końcu zrozumieć, dlaczego Platforma spada na łeb na szyję w politycznych sondażach. Za wiele rzeczy zaczyna się tej partii nie udawać, a w Warszawie akurat mamy nie tylko pasztet z bezhołowiem reprywatyzacji, lecz także z wprowadzeniem nowych zasad gospodarowania śmieciami. Jeśli chodzi o reprywatyzację, to sam akurat chwalę Pana, że stałem się właścicielem działki wiele lat po dekrecie Bieruta i komunalizacja mnie nie objęła, rozumiem jednak, że tuż po wojnie miasto znajdowało się w dramatycznym stanie i bez skomunalizowania nieruchomości szybka odbudowa byłaby po prostu niemożliwa.

W okresie powojennym nie tylko w Polsce, lecz chociażby w Wielkiej Brytanii podejmowano nadzwyczajne kroki i funkcjonowały na przykład obowiązkowe dokwaterowania, umożliwiające tym, co po bombardowaniach stracili dach nad głową – jakiekolwiek schronienie. Na tej zasadzie w moim domu rodzinnym w Rembertowie musieliśmy gościć aż do lat 60-tych ubiegłego wieku całą rodzinę sublokatorów. Było to rozwiązanie bardzo niewygodne dla właścicieli nieruchomości, ale nadzwyczaj ludzkie. Teraz zaś jakby człowiek przestał być człowiekowi człowiekiem. Szczególne pretensje można mieć w tej materii do ludzi Kościoła, którzy nie tylko nie upominają się o prawa eksmitowanych lokatorów, lecz sami wyciągają chciwie ręce po cudze dobra, gwiżdżąc na potrzeby bliźnich i na chrześcijańską skądinąd zasadę: nie rób drugiemu, co tobie niemiłe. Jednym z głośniejszych skandali z kościelnego podwórka było kilka lat temu sprytne przejęcie sporego terenu zielonego przy ursynowskiej Kopie Cwila – pod zamierzoną zabudowę, sprzeczną z parkowym charakterem tego zakątka. Sprawa miała już być załatwiona na zasadzie zwrócenia miastu owego gruntu z zamianą na inny, ale – jak informowaliśmy niedawno – Kościół (a konkretnie Archidiecezja) nadal pozostaje w tym miejscu właścicielem.

Ostatnio powstał rwetes wokół przejęcia własności jednej z kamienic przy ulicy Kazimierzowskiej na Mokotowie. Nowym właścicielem został niedawny wicedyrektor Biura Gospodarki Nieruchomościami Jakub Rudnicki. A jak informują media, do właścicielskigo tytułu doszedł wykorzystując znajomość akt, znajdujących się w jego biurze i stosując dosyć prostackie sztuczki prawne. Stąd gwałtowny protest Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej, która po ujawnieniu tego skandalu żąda publikowania szczegółów, dotyczących stanu prawnego podlegających reprywatyzacji nieruchomości, żeby położyć tamę biznesom, kręconym przez wtajemniczonych urzędników stołecznego magistratu. Wspólnota ma również zastrzeżenia co do legalności pozyskania kamienicy przy Noakowskiego przez męża samej pani prezydent, która akurat na tym polu powinna być jak żona cezara – poza wszelkimi podejrzeniami. A tu masz babo placek...

Wyglądając zatem ustawy racjonalizującej w Warszawie reprywatyzację, wyrażę na koniec skromną nadzieję: niech nie stanie się tak, że zdesperowani warszawiacy będą musieli w końcu powiedzieć urzędnikom ratusza: no cóż, nasze tylko ulice, a wasze kamienice.

PASSMITA
naczelny@passa.waw.pl

Co się zdarzyło...

Guział najdłużej urzędującym burmistrzem Ursynowa

1137 – tyle dni urzęduje już burmistrz Ursynowa Piotr Guział. Oznacza to, że jest on najdłużej sprawującym swoją funkcję burmistrzem dzielnicy. Dłużej służył mieszkańcom tylko Stanisław Faliński, ale jako burmistrz nie dzielnicy, a gminy Warszawa-Ursynów, która funkcjonowała do 2002 r. Jak ocenia minione 1137 dni burmistrz Ursynowa?

– Pomimo, że wielu niechętnych obecnej koalicji rządzącej Ursynowem zapowiadało mi burmistrzowanie przez miesiąc, dwa miesiące, najdalej przez pół roku, to dziś jestem najdłużej urzędującym burmistrzem Dzielnicy Ursynów w warunkach obecnego ustroju stolicy. Co więcej, nasze badania opinii mieszkańców pokazują, że są oni z obecnych rządów zadowoleni. Przypomnę, że ostatni Barometr Ursynowski przyniósł obecnym władzom dzielnicy ponad 73 proc. pozytywnych ocen, podczas gdy władze Warszawy takich ocen otrzymały niespełna 52 proc. Wynik ten dedykuję moim współpracownikom, bez których sukces w działaniu nie byłby możliwy – powiedział Guział.

1. Stanisław Faliński (5.07.1994 – 9.12.2002) – 3079 dni
2. Piotr Guział (14.12.2010 – do chwili obecnej) – 1137 dni
3. Andrzej Machowski (12.11.2003 – 18.12.2006) – 1132 dni
4. Tomasz Mencina (18.12.2006 – 7.04.2009) – 840 dni
5. Urszula Kierzkowska (7.04.2009 – 14.12.2010) – 616 dni
6. Tomasz Sieradz (9.12.2002 – 12.11.2003) – 338 dni

Stan na 24.01.2014 r.

Hit Ursynowa: szkolenia z bezpieczeństwa dla kobiet

Aż 670 mieszkanek zgłosiło się przez 3 dni rekrutacji do udziału w drugiej edycji bezpłatnych szkoleń dla kobiet z reagowania w sytuacjach zagrożenia z elementami samoobrony. W pierwszej edycji zgłosiło się blisko 1000 zainteresowanych. Sukces frekwencyjny przesądził, że Urząd Dzielnicy planuje już teraz uruchomienie na wiosnę kolejnej edycji zajęć.

– Bezpłatne szkolenia z zakresu bezpieczeństwa dla mieszkanek okazały się strzałem w dziesiątkę. Jest to jedyny tego typu projekt realizowany przez stołeczne dzielnice. Dlatego już teraz podjąłem decyzję o uruchomieniu trzeciej edycji – zapowiedział Piotr Guział.

Zajęcia, w ramach systemu GROM COMBAT, są prowadzone przez wyspecjalizowanych instruktorów z Grupy Reagowania Antykryzysowego „GRAK". Bezpłatne dla uczestniczek zajęcia będą odbywać się raz w tygodniu przez 1,5 godziny. W ramach zajęć odbędzie się 8 spotkań z uczestniczkami. Nauczane techniki są oparte na podstawach autorskiego systemu GROM COMBAT oraz specjalnie profilowane dla kobiet.

Hodowla marihuany na Ursynowie

Policjanci z ursynowskiego komisariatu namierzyli w piwnicy bloku na terenie dzielnicy uprawę marihuany. Jej właścicielem okazał się Jacek B., który hodował konopie w specjalnie przygotowanym namiocie, wyposażonym w oświetlenie i wentylację. Może mu grozić kara do 3 lat więzienia.Ursynowscy policjanci zwalczający przestępczość przeciwko życiu i zdrowiu udali się do bloku na terenie dzielnicy. Z zebranych przez funkcjonariuszy informacji wynikało, że w jednej z piwnic prawdopodobnie ktoś uprawia krzewy konopi indyjskich. Kiedy stróże prawa pojawili się tam, wyczuli wyraźny zapach przypominający marihuanę. Policjanci ustalili, kto jest właścicielem piwnicy oraz kto w ostatnim czasie ją użytkował, a potem postanowili sprawdzić, co znajduje się w środku. Funkcjonariusze odkryli tam namiot, wyposażony w wentylację i oświetlenie. Na podłodze stało kilka donic z metrowymi krzewami konopi.

Włamali się do mieszkania, wpadli na gorącym uczynku

Mokotowscy policjanci zatrzymali na gorącym uczynku mężczyzn podejrzanych o włamanie. Jerzy W., Piotr W. oraz Mirosław G. udali się aż do Płocka, gdzie w jednym z mieszkań uszkodzili wkładki w zamkach i zrabowali cenne przedmioty, ale ich plan szybkiego wzbogacenia się, dzięki funkcjonariuszom nie powiódł się. Niewykluczone, że wszyscy mogą mieć związek z podobnymi zdarzeniami na terenie Warszawy. Za włamanie grozi kara do 10 lat więzienia.

Policjanci od jakiegoś czasu pracowali nad sprawami włamań do mieszkań, do których sprawcy dostawali się wyłamując wkładki w drzwiach. Z ich informacji operacyjnych wynikało, że związek z tymi przestępstwami może mieć trzech mieszkańców Warszawy. Funkcjonariusze postanowili zatrzymać ich na gorącym uczynku, tym bardziej że wszystko wskazywało na to, że planują włamanie. Policjanci obserwując samochód , dotarli za nim aż do Płocka. Tam daewoo tico zatrzymał się na jednym z osiedlowych parkingów i wysiadło z niego trzech mężczyzn, którzy poszli w kierunku bloków. Kiedy po jakimś czasie, pojawili się oni przy pojeździe, niosąc ze sobą torbę podróżną, funkcjonariusze podejrzewając, że są to łupy z włamania, wkroczyli do akcji. Zaskoczeni widokiem policjantów mężczyźni, nie reagowali na ich polecenia, ale zostali obezwładnieni. Zatrzymanymi okazali się 37-letni Jerzy W., 53-letni Piotr W. oraz 48-letni Mirosław G.

SKOK WOŁOMIN
Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa w Wołominie
www.skok.wolomin.pl
tel. 22 787 23 23

DZIELNICA URSYNÓW

Urząd Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy
zaprasza
mieszkańców okolic ulicy Surowieckiego
na spotkanie z
PIOTREM GUZIAŁEM
Burmistrzem Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy

Problemy społeczności lokalnej

Spotkanie odbędzie się
3 lutego 2014 r. (poniedziałek) o godz. 18.00
Szkoła Podstawowa nr 81 im. Lucjana Rudnickiego,
ul. Puszczyka 6.

Kolejne spotkanie Burmistrza z mieszkańcami odbędzie się:

10 lutego 2014 r. dla mieszkańców okolic ulic Nugat i Kiedacza
Szkoła Podstawowa nr 343 z Oddziałami Integracyjnymi
im. Matki Teresy z Kalkuty, ul. Kopcińskiego 7.

WWW.URSYNOW.PL
warszawa.ursynow

URSYNOWSKIE CENTRUM SPORTU I REKREACJI UCSiR

Dyrektor Ursynowskiego Centrum Sportu i Rekreacji w Warszawie

informuje,
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie
hali widowiskowo-sportowej
Arena Ursynów
przy ul. Pileckiego 122 w Warszawie
oraz na stronie internetowej
www.ucsir.pl
został opublikowany wykaz
nieruchomości przeznaczonych
do najmu lub dzierżawy.

Kancelaria
Radcy Prawnego
Magdalena Rogalska
sprawy: cywilne,
gospodarcze, spadkowe,
rodzinne, pracownicze,
ubezpieczeniowe,
spory sądowe,
odszkodowania
za szkody komunikacyjne
Warszawa - Ursynów,
ul. Jastrzębowskiego 22
(budynek SBM Stokłosy)
Tel. (22) 855 74 80,
602 295 182

Promocja Catering

WWW.PROMOCJACATERING.PL
ZAMÓWIENIA
TEL. 606 337 611

Lunch
Zupa + drugie danie
13,50zł

Bezpłatna Dostawa!
Ursynów i okolice

MENU

Czwartek 30/01/2014
-Barszcz czerwony z uszkami, ogórkowa
-Udko pieczone, surówka, dodatek
-Siekany stek wieprzowy z cebulą, buraczki zasmażane, dodatek
-Sałata cezar z kurczakiem

Piątek 31/01/2014
-Krem warzywny, krupnik
-Mintaj w cieście, surówka z kiszonej kapusty, dodatek
-Pieczeń ze schabu w sosie własnym, kalafior z wody, dodatek
-2 placki ziemniaczane ze szpinakiem

Poniedziałek 03/02/2014
-Jarzynowa, barszcz ukraiński
-Żeberka w sosie własnym, kapusta zasmażana, dodatek
-Penne carbonara
-2 placki ziemniaczane z sosem śmietanowo-podgrzybkowym

Wtorek 04/02/2014
-Pieczarkowa z łazankami, cebulowa
-Naleśnik z kurczakiem i warzywami
-Karkówka z grilla z cebulą, coleslaw, dodatek
-2 placki ziemniaczane ze szpinakiem

Środa 05/02/2014
-Fasolowa, rosół
-2 gołąbki w sosie pomidorowym, dodatek
-Udko pieczone, sałata ze śmietaną, dodatek
-2 placki ziemniaczane z sosem kurkowym

Czwartek 06/02/2014
-Zupa z soczewicy, flaki
-Antrykot z kurczaka, surówka z marchewki z brzoskwinią, dodatek
-Pieczeń z karkówki w sosie, warzywa z wody, dodatek
-Sałata „góralska"

Dodatek do wyboru – KASZA, RYŻ, ZIEMNIAKI Z WODY

Restauracja Karpielówka Kawiarnia

15% rabatu z tym ogłoszeniem*

RESTAURACJA KARPIELÓWKA
HAPPY HOURS: PON-CZW W GODZ.: 15:00 – 18:00, NIEDZIALA W GODZ.: 18:00 –23:00
DWA NAPOJE W CENIE JEDNEGO!
UL. GANDHI 11, WARSZAWA
TEL. 22 644 85 10
WWW.KARPIELOWKA.COM.PL

PROMOCYJNE MENU!

dodatkowo polecamy:
placek po zbójnicku
w cenie **19,90zł**

PONIEDZIAŁEK
-Schab z grilla, ziemniaki po staropolsku, kapusta zasmażana 16,90zł

WTOREK
-Karkówka z grilla z frytkami i ogórkiem kiszonym 17,90zł

ŚRODA
-Kaczka karpielówka, rosół, niespodzianka! 35,00zł

CZWARTEK
-Żebro, ziemniaki po staropolsku, kapusta zasmażana + kwaśnica 35,00zł

PIĄTEK
-Tatar z polędwicy wołowej, niespodzianka! 29,90zł

SOBOTA
-Udo gęsi z zasmażanymi buraczkami i żurawiną, ziemniaki opiekane + barszcz czerwony z uszkami 39,90zł

NIEDZIELA
-Golonka, ziemniaki opiekane, kapusta zasmażana, niespodzianka! (czas przygotowania min. 30min) 44,90zł

Znajdź nas na Facebooku

ZAPRASZAMY OD 9:00 – 24:00

*Kupon 15% Nie łączy się z innymi promocjami. Do wykorzystania w lokalu. Nie dotyczy oferty lunchowej. Nie dotyczy imprez zorganizowanych. **Data ważności kuponu 10/02/2014**

Jeziorko Czerniakowskie jeszcze przetrwa jako rezerwat przyrody

Zwycięstwo mieszkańców i ekologów

Jeziorko Czerniakowskie na Mokotowie jest największym zbiornikiem wody stojącej w granicach Warszawy. To starorzecze Wisły, na którym utworzono rezerwat przyrody. 14 listopada ub. r. Naczelny Sąd Administracyjny ostatecznie rozstrzygnął sprawę dotyczącą zabudowy części otuliny rezerwatu.

FOTO LECH KOWALSKI

Celem utworzenia rezerwatu Jeziorko Czerniakowskie było zachowanie ze względów ekologicznych i społecznych starorzecza Wisły oraz terenów stanowiących jego otoczenie wyróżniające się bogatą florą i fauną. Rezerwat o powierzchni 46,83 ha został powołany do życia Zarządzeniem Ministra Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych z dnia 18 lutego 1987 r. W dniu 24 września 2009 r. władze Warszawy wydały zgodę na budowę 6-piętrowego budynku w otulinie rezerwatu. Zaprotestowali okoliczni mieszkańcy oraz ekolodzy z organizacji „Tryton", twierdząc, że planowana budowa mogła doprowadzić do degradacji Jeziorka Czerniakowskiego, w sposób istotny wpływając na stosunki wodne i doprowadzając tym samym do osuszenia chronionego prawem akwenu. Wojewoda oraz główny inspektor nadzoru budowlanego nie rozpatrzyli skargi ekologów stojąc na stanowisku, że „Tryton" nie jest stroną w sprawie. W lutym 2011 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny uznał jednak, że nierozpatrywanie skarg ekologów było błędem wojewody i głównego inspektora nadzoru budowlanego. „Tryton" stał się więc stroną w sprawie, co mocno skomplikowało inwestorowi życie.

W maju 2011 r. prezydent m.st. Warszawy zatwierdziła projekt budowlany i udzieliła inwestorowi, firmie Marvipol SA pozwolenia na wybudowanie zespołu budynków mieszkalnych wielorodzinnych z usługami i garażami podziemnymi na działce 53/2 z obrębu 1-05-02 przy ul. Bernardyńskiej. Marvipol SA uzyskał także pozytywną decyzję środowiskową na budowę garaży podziemnych i miejsc parkingowych dla nie mniej niż 300 samochodów w ramach budowy owych trzech budynków wielorodzinnych wraz z usługami. Została ona jednak zaskarżona do WSA. W styczniu 2012 r. sąd uchylił decyzję środowiskową i wstrzymał jej wykonalność do dnia uprawomocnienia się wyroku, a w czerwcu 2012 r. wszedł w życie plan ochrony dla rezerwatu przyrody Jeziorko Czerniakowskie. Firma Marvipol SA wniosła skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego, jednak NSA w listopadzie ub. r. utrzymał w mocy wyrok sądu niższej instancji.

Jest to zwycięstwo mieszkańców i ekologów w walce z niezdrowymi zapędami wielu inwestorów próbujących zabudowywać tereny zielone oraz otuliny chronionych prawem rezerwatów przyrody. Piszemy o tym, ponieważ Passa od początku wspiera inicjatywy proekologiczne, stojąc na stanowisku, że nasze pokolenie nie może pozostawić przyszłym pokoleniom zdegradowanego środowiska naturalnego. Mamy także tradycyjne pytanie do władz miasta. Skoro WSA i NSA pospołu uchyliły wydaną decyzję środowiskową należy uznać ją za wadliwą. Chcielibyśmy zatem dowiedzieć się, kto personalnie ją wydał, bo chyba czas najwyższy skończyć wreszcie z prawdziwą patologią jaką jest chroniczny brak odpowiedzialności stołecznych urzędników za wydawane decyzje administracyjne. Zadamy więc pytania władzom dzielnicy Mokotów w trybie ustawy Prawo prasowe i opublikujemy odpowiedź urzędu.

Z posiadanych przez nas informacji wynika, że atrakcyjny teren nad rezerwatem przyrody Jeziorko Czerniakowskie wkrótce otworzy się na inwestorów. Według wyłożonego powtórnie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Augustówki, budynki wielorodzinne będzie można budować już kilkadziesiąt metrów od linii wody tego chronionego prawem akwenu. Pocieszające jest to, że projekt . mpzp przewiduje pozostawienie aż 70 proc. terenu jako powierzchni biologicznie czynnej. Skala zabudowy nie będzie porażająca, ale znacznie zmieni dziewiczy krajobraz rezerwatu. Po południowo-wschodniej stronie jeziorka inwestorzy będą mogli budować domy jednorodzinne do maksymalnej wysokości 10 metrów. Natomiast dla nieruchomości okalających Jeziorko Czerniakowskie od strony Wilanowa mpzp przewiduje zabudowę bardziej intensywną. Wzdłuż ul. Santockiej będą bowiem mogły powstawać budynki od 2 do 4 kondygnacji i w maksymalnej wysokości aż do 13,5 metra. Termin składania uwag do projektu mpzp rejonu Augustówki minął 13 listopada 2013 r., w tym roku projekt planu powinien być głosowany przez Radę m.st. Warszawy.

Tadeusz Porębski

Połamania nóg!!!

Życzenie „połamania nóg" rozumiane jest chyba dosłownie przez administratorów budynku u zbiegu ul. Indiry Gandhi i ul. Dereniowej. Zalegają tam zwały śniegu, a na kłopoty w korzystaniu z chodnika i przejścia dla pieszych skarżą się nam Czytelnicy, mieszkańcy i najemcy lokali użytkowych. Na ich skargi właściciel budynku nie reaguje, a dowodzi tego powyższe zdjęcie. **eRKa**

Panu

Bogdanowi Olesińskiemu

Burmistrzowi Dzielnicy Mokotów
m. st. Warszawy

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa otuchy z powodu śmierci

Mamy

składają

Rada i Zarząd Dzielnicy Mokotów
oraz pracownicy
Urzędu Dzielnicy Mokotów

„Vagabundus"

Wycieczka narciarska i piesza do Puszczy Kampinoskiej odbędzie się w niedzielę 2 lutego na trasie Północny Cmentarz Komunalny (Brama Zachodnia) - Łuże - Kamień Ułanów Jazłowieckich - Posada Sieraków - polana przy Dyrekcji KPN - Góra Ojca - parking przy Północnym Cmentarzu Komunalnym (ok. 15 km). W programie przerwa na ciepły posiłek w restauracji. Zbiórka o godz. 10:00 na parkingu przy bramie zachodniej Północnego Cmentarza Komunalnego, ul. Estrady. Dojazd do miejsca zbiórki: z pętli autobusowej Metro Marymont autobusem linii 110 (odjazd godz. 9:32) lub z Metra Młociny autobusem linii 409 (odjazd godz. 9:26). Zakończenie ok. godz. 15.

URSYNÓW czeka na projekty!

20 stycznia w stolicy ruszył budżet partycypacyjny. Dla wielu osób może to być nowość, a więc na początek kilka słów wyjaśnienia. Budżet partycypacyjny, zwany też często obywatelskim, to proces w wyniku, którego mieszkańcy decydują, na jakie wydatki ma być przeznaczona określona w budżecie dzielnicy pula środków. Tak więc każdy mieszkaniec po spełnieniu obowiązujących procedur może złożyć projekt/pomysł i opisać zadanie do zrealizowania. Ursynów przeznaczył na projekty obywatelskie 3 mln zł.

W dzielnicy został powołany zespół ds. budżetu partycypacyjnego w skład, którego weszli: 5 mieszkańców, 5 przedstawicieli organizacji pozarządowych, 3 radnych rekomendowanych przez kluby zasiadające w radzie dzielnicy. a także 5 przedstawicieli urzędu. Zespół pracuje zgodnie z obowiązującym regulaminem i nadzoruje przeprowadzanie budżetu partycypacyjnego w dzielnicy. Ważnym zadaniem zespołu było rekomendowanie Zarządowi Dzielnicy potraktowanie Ursynowa jako całości bez podziału dzielnicy na obszary. Pozwoliło to tym samym na uniknięcie podziału przeznaczonej kwoty. Uważam, że była to dobra decyzja, choć zdania w tym zakresie wśród członków zespołu były podzielone. Każdy podział na obszary mógł wywołać niezadowolenie mieszkańców, co do zaproponowanych kryteriów podziału. Jednak za najbardziej istotne przy braku podziału dzielnicy na obszary uważam, że dajemy w ten sposób szansę na duże projekty nawet 3-milionowe. Czy takie się pojawiają? Trudno w tej chwili przesądzać, ale myślę, że kreatywność mieszkańców Ursynowa i ich obywatelska postawa mogą nas zaskoczyć.

Ważne jest również to, że przy braku podziału na obszary wszystkie złożone w dzielnicy projekty należy traktować jako projekty ogólnodzielnicowe. Każdy mieszkaniec może przygotować i poprzeć więcej niż jeden projekt. Projektodawca jest zobowiązany już na etapie składania formularza zgłoszeniowego przekonać do swego pomysłu mieszkańców i pozyskać 15 osób popierających projekt. W celu zainteresowania jak największej liczby mieszkańców budżetem obywatelskim regulamin dopuszcza możliwość zarówno składania projektów jak i głosowania na projekty przez osoby małoletnie. Warunkiem jednak w takim przypadku jest zgoda opiekuna prawnego.

Po zakończeniu weryfikacji i oceny formalno-finansowej zgłoszonych przez mieszkańców propozycji nastąpi kolejny etap w całym procesie, a mianowicie wybór projektów pod glosowanie. Jeśli zostanie zgłoszonych mniej niż 50 zweryfikowanych pozytywnie projektów, to wszystkie one trafią pod głosowanie ogółu mieszkańców. Jeśli projektów będzie więcej niż 50, to nastąpi tzw. etap preselekcji. Wówczas odbędą się spotkania preselekcyjne organizowane dla projektodawców. Każdy mieszkaniec składający projekt będzie miał okazję zaprezentować swój projekt i uzasadnić jego realizację mając na uwadze potrzeby mieszkańców. To ważne, gdyż kryterium doboru projektów przedstawianych na spotkaniach będzie ich zakres tematyczny, a o wyborze projektów pod głosowanie mieszkańców zadecydują projektodawcy w tajnych głosowaniach przeprowadzanych podczas spotkań. W procesie budżetu partycypacyjnego przewidywana jest również publiczna dyskusja na temat projektów poddanych pod głosowanie podczas otwartych spotkań organizowanych dla mieszkańców.

Ogłoszenie ostatecznej listy rankingowej projektów przewidzianych do realizacji nastąpi po podliczeniu głosów z głosowania bezpośredniego, korespondencyjnego i elektronicznego, które odbędzie się w dniach 20-30 czerwca br. Budżet partycypacyjny realizowany będzie w 2015 roku i dotyczyć może tylko projektów możliwych do zrealizowania w danym roku budżetowym.

Tak więc wszyscy dostaliśmy szansę na zaproponowanie projektów/tematów, które są dla nas istotne i mogą mieć wpływ, na jakość życia w naszej dzielnicy. Jestem przekonana, że mieszkańcy Ursynowa nie zawiodą, a projekty przez ich przygotowane będą dobrze służyły całej społeczności.

Ewa Cygańska
Radna Klubu Nasz Ursynów
Członek Zespołu ds. Budżetu Partycypacyjnego

Ważne informacje
20 stycznia – 9 marca 2014 zgłaszanie propozycji projektów
16 lutego – 4 maja 2014 weryfikacja formalno-prawna zgłoszonych projektów
25 maja – 15 czerwca 2014 dyskusja nt. zgłoszonych projektów
20 czerwca – 30 czerwca głosowanie
15 lipca ogłoszenie wyników głosowania
Urząd Dzielnicy Ursynów zamieszcza wszystkie informacje, formularze i wyjaśnienia na temat budżetu partycypacyjnego na stronie www.Ursynow.pl/budżet2015

Tadeusz Woźniak zachwycił publiczność na Ursynowie

Pod skrzydłami Pegaza w Domu Sztuki

Marek Majewski już nas przyzwyczaił do tego, że otacza się wyłącznie znakomitościami i zaprasza do swoich programów artystów wybitnych i mistrzów w swoim gatunku.

Jego formuła programowa to kabaret, ale w najszerszym i najlepszym znaczeniu tego słowa. To nie są śmichy chichy i chwyty pod publiczkę, ale jak żart to inteligentny, jak satyra to ostra i finezyjna, jak piosenka, to brylant najszczerszy i czysta poezja. Nie inaczej było na pierwszym w tym roku styczniowym spotkaniu w Domu Sztuki, w którym gościem Marka Majewskiego był Tadeusz Woźniak, bard i kompozytor namaszczony przez samego Pegaza.

Właściwie tę recenzję mógłbym bez ryzyka napisać jeszcze przed programem, bo Tadeusz Woźniak to marka sprawdzona i nigdy nie pozwolił sobie na żadne obniżenie lotów. Słuchałem go wielokrotnie i zawsze pozostawałem pod urokiem jego nastrojowych ballad, charakterystycznej gry na gitarze, poetyckich programów telewizyjnych i oprawy muzycznej spektakli teatralnych i filmów animowanych.

Nie słyszałem go podczas debiutu z zespołem Dzikusy w kawiarni Nowy Świat (1966) ani podczas występów z zespołami Czterech i Niebiesko-Czarnych, ale zauważyłem od razu jako solistę na VI Festiwalu Opolskim (1968), gdzie zdobył nagrodę za interpretacje piosenki Hej, Hanno (Katarzyny Gaertner do słów Agnieszki Osieckiej). Nie potrafię także zapomnieć jego interpretacji i brawurowego wykonania, dziś już kultowej piosenki Zegarmistrz światła do słów Bogdana Chorążuka (nagroda główna na X KFPP w Opolu, 1972). Obie te piosenki stały się klamrą poniedziałkowego koncertu.

Po drodze były piosenki Edwarda Stachury (o Potęgowej), Jacka Kaczmarskiego (o Dylanie) i Marka Grechuty (Twoja postać z poetyckimi tekstami Józefa Czechowicza i Tadeusza Micińskiego). Nie zabrakło piosenki Jaromira Nohavicy (Mam ledwie bliznę) i własnych kompozycji do wierszy Ernesta Brylla (Gdy ziemia oddycha), Bogdana Chorążuka (Smak i zapach pomarańczy i Pośrodku świata, balladowej czołówki serialu Plebania), czy wreszcie Piosenki włóczykija z musicalowej wersji Lata Muminków (I nagroda na Ogólnopolskim Festiwalu Sztuk Dziecięcych w Wałbrzychu, 1979), przy której ongiś edukowałem muzycznie swego trzyletniego syna w warszawskim Teatrze Estrady Buffo.

Tadeusz Woźniak zaprezentował zaledwie skromny ułamek swojej twórczości i bogatego artystycznego dorobku, a przecież nie bez powodu był laureatem nagród na Festiwalu Piosenki Studenckiej (Gliwice, 1967), FAMA (Świnoujście, 1967, 1968), na festiwalach w Dreźnie (1971) i Coupe d'Europe w Villach (1974), Srebrnej Maski za działalność muzyczną (1992).

Nic dziwnego, że cała rodzina pozostając pod jego wpływem, uległa jego magii i fascynacjom. Wychowując się w kręgu muzycznych interpretacji tekstów Mickiewicza, Słowackiego, Kasprowicza, Leśmiana i Ujejskiego, słuchając muzyki tworzonej do Wesela Wyspiańskiego, Hamleta, Snu nocy letniej, Fausta, Mazepy, Horsztyńskiego, Odprawy posłów greckich, Szewców, Onych, Iwony księżniczki Burgunda czy Mistrza i Małgorzaty, wszyscy musieli przesiąknąć tą samą wrażliwością i estetyką, podobnym wyczuciem frazy muzycznej, umiłowaniem poezji. Występując razem z głową rodziny, stworzyli wspólnie fascynujące muzyczne widowisko.

Słowa uznania należą się zarówno żonie Jolancie Majchrzak, wspierającej męża wokalnie i pianistycznie, najstarszemu synowi Piotrowi, który nie tylko towarzyszył ojcu na gitarze, ale odważnie zaprezentował swoją indywidualność jako solista w arcytrudnych utworach (Pewnego dnia o świcie z muzyką Tadeusza Woźniaka i w nowej wersji Nim przyjdzie wiosna Czesława Niemena do słów Jarosława Iwaszkiewicza) oraz grającemu na skrzypcach Mariuszowi Jagodzie, godnemu uczniowi Konstantego Kulki.

Ursynowska publiczność umiała to wszystko docenić. Sala była pełna, panowało skupienie, a potem gorące przyjęcie, zasłużone oklaski.

Podobno jaki początek, taki cały rok. Spotkanie z Woźniakiem to dobra prognoza na najbliższy sezon, choć trzeba przyznać, że trudno ci będzie, Marku, utrzymać przez cały czas tak wyśrubowany poziom i wysoko ustawioną poprzeczkę. Z tym większym zainteresowaniem i zapartym tchem wszyscy czekamy kogo będziesz zapraszać na kolejne spotkania (najbliższe w poniedziałki 3 i 31 marca).

Wojciech Dąbrowski

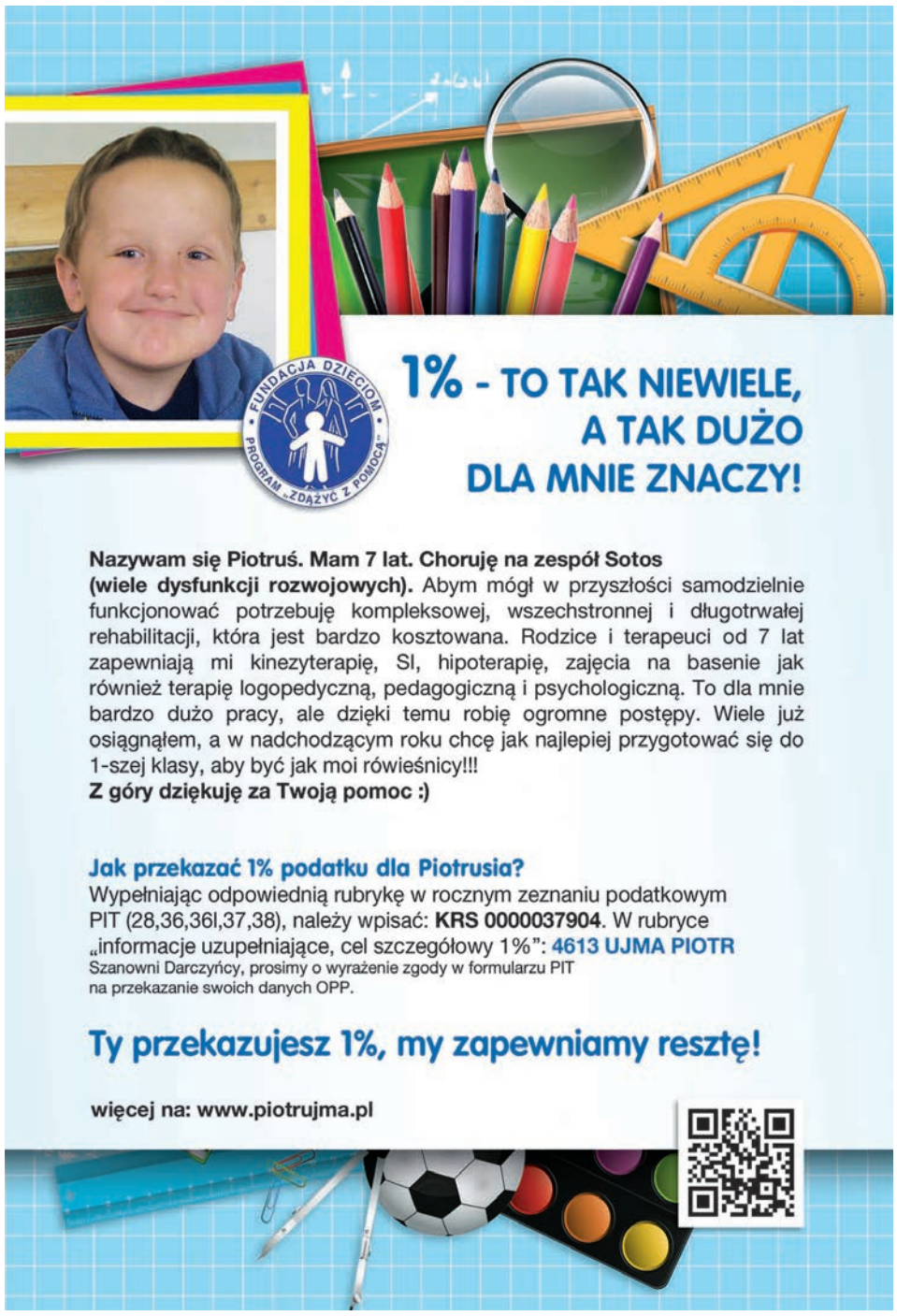

Historyczne spojrzenie na stolicę Ukrainy przez pryzmat nazw ulic i ich patronów

Polscy architekci też budowali Kijów

Kijowski Majdan Niepodległości

Chreszczatik wiosną 2013 r.

Od kilku miesięcy opinia publiczna z rosnącym niepokojem obserwuje to, co dzieje się w Kijowie, a przede wszystkim na tamtejszym Majdanie i wokół niego. „Majdan" to zapożyczone z historii słowo oznaczające plac, będący miejscem narad, np. starszyzny kozackiej. Słowo to występuje także w języku staropolskim i ma podobne znaczenie, chociaż nie związane z Kozakami.

Plac Niepodległości nazywany po ukraińsku Majdanem Należeżności jest bodajże najbardziej prestiżowym miejscem w Kijowie. Na środku stoi 62-metrowa kolumna wolności ustawiona tam w 2001 r. Na placu ostatnio odsłonięto relikty XI-wiecznej Bramy Lackiej (Bramy Polskiej). Majdan jest najszerszą częścią najbardziej znanej kijowskiej ulicy – Chreszczatika. Ulica ta powstała dopiero w początkach XIX wieku, na dnie wąwozu opadającego w stronę Dniepru. Do wąwozu ze wszystkich stron schodziły jary, które obecnie są ulicami tej części miasta. Jarami i wąwozem od zawsze spływały wody z pobliskich wzgórz. Niekiedy, np. 26 maja 1839 r., miały tu miejsce powodzie, które zalewały domy, a mieszkańców zmuszały do przemieszczania się na łodziach.

Na przełomie XIX i XX w. Chreszczatik stał się modną i bogatą ulicą z licznymi bankami i bogatymi sklepami. Przykładem może być sklep „Chocolat de Varsovie" należący do warszawskiego przemysłowca Jana Fruzińskiego, który posiadał drugi sklep tego samego typu w Moskwie. Fruziński miał w Warszawie fabrykę przy ul. Polnej 26/32, modną cukiernię we własnej kamienicy na Marszałkowskiej 75 oraz dwie inne przy Marszałkowskiej 133 i Senatorskiej 6, W okresie międzywojennym założył nową fabrykę przy Chocimskiej 5.

Po rozpadzie Imperium Romanowów w wyniku wojny i rewolucji w Rosji, polska opinia publiczna z wielkim zainteresowaniem śledziła Operację Kijowską, która była rezultatem podpisanej 21 kwietnia 1920 r. polsko-ukraińskiej umowy politycznej. Rzeczpospolita uznała wówczas prawa Ukrainy do niepodległości, uznając także władze ówczesnej Ukraińskiej Republiki Ludowej z atamanem Semenem Petlurą na czele. Układające się strony porozumiały się co do przyszłej granicy polsko-ukraińskiej, którą stanowić miała rzeka Zbrucz, a dalej linia na wschód od Równego i Sarn, następnie zaś Prypeć. Rezultatem porozumienia była polska ofensywa, która rozpoczęła się już 25 kwietnia i następnego dnia doprowadziła do zajęcia Żytomierza, a dwa dni później Koziatynia. Od 3 maja 1920 r. punkt dowodzenia Piłsudskiego znajdował się w wagonie kolejowym na stacji w Żytomierzu. Tam Piłsudski wydał rozkaz, aby sojusznicze wojska polskie i ukraińskie pod wodzą gen. Edwarda Rydza - Śmigłego zajęły Kijów 7 maja 1920 r. Władzę administracyjną w Kijowie mieli przejąć przedstawiciele rządu Petlury, oni także mieli zapewnić aprowizację miasta.

Polska kawaleria wkroczyła do Kijowa 7 maja wieczorem, a następnego dnia do miasta weszły oddziały piechoty polskiej i ukraińskiej serdecznie witane przez mieszkańców na Chreszczatiku.Józef Piłsudski odmówił natomiast wizyty w Kijowie, uważając, iż wcześniej musi się tam zadomowić ataman Petlura. Do tego jednak nie doszło, albowiem już 12 maja do Piłsudskiego dotarła wiadomość, iż w okolicach Jekatierinosławia (obecnie Dniepropietrowsk) gromadzą się pododdziały sowieckiej I Armii Konnej Siemiona Budionnego. Podjęta wówczas sowiecka kontrofensywa zakończyła się dopiero w połowie sierpnia 1920 r. na przedpolach Warszawy.

Chreszczatik w swoim „burżuazyjnym" kostiumie architektonicznym dotrwał do 24 września 1941 r. Oleg Aleksiejczuk w przewodniku „Kijów i okolice" podaje, że „... prawie tydzień po zajęciu miasta przez oddziały Wehrmachtu, zaczęły eksplodować bomby podłożone prawie we wszystkich domach na Chreszczatiku przez sowieckie jednostki inżynieryjne. Ofiarą wybuchów padli nie tylko Niemcy, ale przede wszystkim wielu mieszkańców Kijowa. O dokonanie tej zbrodni przez wiele lat obwiniano żołnierzy niemieckich, którzy, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się ognia, faktycznie zburzyli kilka domów". Ulicę odbudowano po wojnie „tworząc spójną całość o charakterze uroczystym, z wyraźnymi akcentami architektonicznymi, co prezentuje się bardzo ciekawie".

W ostatnich komunikatach z Kijowa często wymieniana jest ulica Hruszewskiego (Hruszewśkoho), gdzie dochodzi do konfrontacji manifestantów z siłami bezpieczeństwa. Nazwa ulicy pochodzi od nazwiska ukraińskiego historyka i polityka Mychajły Hruszewśkoho (1866-1934), który jest autorem m.in. Historii Ukrainy-Rusi oraz 5-tomowej Historii literatury ukraińskiej. Jest on także uważany za ojca lwowskiej szkoły historyków Ukrainy.

Michał Hruszewski urodził się w Chełmie – obecnie na terenie Polski, do 1912 r. w guberni lubelskiej. Działał m.in. we Lwowie, gdzie w latach 1897-1913 był przewodniczącym Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki. W tym też okresie zaczął interesować się polityką. Gdy w wyniku I wojny światowej i rozpadu Imperium Rosyjskiego powstała Ukraińska Republika Ludowa, jej pierwszym prezydentem został Michał Hruszewski (22 stycznia 1918 r.). W maju 1920 r. Hruszewski wystąpił przeciwko porozumieniu polsko-ukraińskiemu w sprawie podziału terytorialnego. Ta postawa zaczęła zbliżać go do bolszewików, z którymi miał coraz lepsze kontakty. Wyjechał jednak z kraju, najpierw do Czechosłowacji, a później do Austrii. W marcu 1924 r. powrócił na Ukrainę. 21 marca 1931 r. został aresztowany w Moskwie, ale nie było procesu. Uwolniony, mocno już schorowany został wysłany do sanatorium w Kisłowodsku, gdzie zmarł 24 września 1934 r. Po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości w 1991 r. jego imieniem nazwano ulicę, która swoją funkcją odpowiada warszawskim Alejom Ujazdowskim. Tam znajduje się m.in. ważne Muzeum Sztuki Ukrainy, budynek Rady Ministrów, Muzeum Sił Zbrojnych oraz budynek Rady Najwyższej (Parlamentu) Ukrainy. Ulica biegnie przez dzielnicę Lipki, przed rewolucją zasiedloną przez najbogatszych ludzi Ukrainy. Obecnie jest to prestiżowa dzielnica rządowa urzekająca rezydencjami i ogólnym zadbaniem.

Fasadę wspomnianego wyżej Muzeum Sztuki Ukrainy zaprojektował Władysław Horodecki, którego imię nosi jedna z pobliskich ulic. W Kijowie działali liczni architekci-Polacy. Bodajże najsłynniejszym z nich jest właśnie Władysław Leszek Horodecki (1863-1930). Pracował w Kijowie m.in. na Cmentarzu Bajkowa, gdzie zaprojektował liczne pomniki, był także autorem projektów wielu kamienic. Po pierwszej wojnie światowej, w 1920 r. Horodecki przeniósł się do Polski. Pracował m.in. w Otwocku i Piotrkowie Trybunalskim. Zmarł w Teheranie, gdzie wybudował dworzec kolejowy, zatrudniony był również przy budowie pałacu szacha.

Najsłynniejszym jego dziełem jest jednak kijowski Dom pod Chimerami, nazywany także „Domem z Chimerami". Powstał na wzgórzu w pobliżu Kreszczatiku i jest jednym z najoryginalniejszych dzieł architektury w Kijowie. Obecnie znajduje się po sąsiedzku (przez ulicę) z siedzibą prezydenta Ukrainy oraz kilkoma ministerstwami, co powoduje, iż ulica ta jest jedną ze scen toczącej się w Kijowie rewolucji. Władze stolicy Ukrainy uczciły w 1991 r. naszego rodaka nazwą ulicy, o której wyżej mowa, oraz pomnikiem w pobliżu Chreszczatiku. Nasz bohater siedzi przy stoliku trzymając w ręku filiżankę kawy. Obok niego stoi puste krzesło zapraszające wręcz, aby się przysiąść. Twórcami tego interesującego pomnika są kijowianie Wołodymyr Szczur i Witalij Sywko.

Kijów jest miastem ogromnym (ok. 4 milionów mieszkańców), rozległym i pięknie położonym nad Dnieprem. Jest tętniącą życiem metropolią z ogromną liczbą zabytków, których znaczna część związana jest, w taki czy inny sposób, z Polską i jej dziejami. Warto o tym mieście pamiętać, a w spokojniejszych czasach odwiedzić.

Lech Królikowski

Autor jest wybitnym varsavianistą, wieloletnim prezesem Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, autorem wielu książek i publikacji historycznych. Pełni funkcję przewodniczącego Rady Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy, działa również w strukturach Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej.

Muzeum Sztuki Ukrainy z fasadą proj. Władysława Horodeckiego

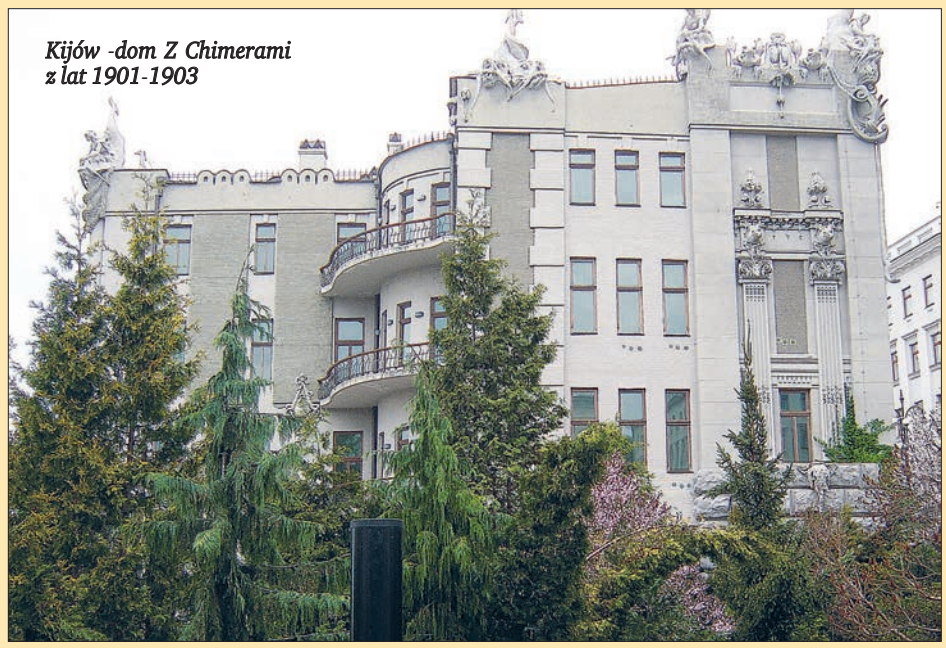

Kijów -dom Z Chimerami z lat 1901-1903

Jak żyć – pozytywne i negatywne przykłady możliwości rozwoju regionalnego w Polsce

Państwo powinno wspierać samorządy

Pytanie „Jak żyć?" pada w różnych okolicznościach. Zdarza się, że wyraża ono nie tylko niepokój o własną rodzinę czy środowisko zawodowe, lecz także troskę o zapewnienie teraz i w przyszłości optymalnych warunków zdrowia i życia ludziom, przyrodzie i kulturze. I tak – zgodnie z wymogami rozwoju zrównoważonego – powinno być odbierane, zwłaszcza przez obsady kadrowe wszystkich szczebli samorządu terenowego i struktur państwowych.

FOTO LECH KOWALSKI

Widok na okolicę Potoku Służewieckiego

Ich obowiązkiem jest bowiem dostrzeganie żywotnych potrzeb oraz znajdowanie sposobów i środków ich realizacji. A oto przykłady obrazujące naszą rzeczywistość pod tym względem.

Opieka nad miejscami pamięci

Dom Kultury – Pomnik Czynu Bojowego Kleeberczyków w Woli Gułowskiej (gmina Adamów, woj. lubelskie). Obiekt ten o powierzchni 1500 m. kw. został wzniesiony przez miejscową społeczność przy koncepcyjno-merytorycznym wsparciu z zewnątrz. Otwarto go uroczyście w 50. rocznicę ostatniej wielkiej bitwy wojny obronnej 1939 r., stoczonej przez Samodzielną Grupę Operacyjną Wojska Polskiego „Polesie", dowodzoną przez gen. Franciszka Kleeberga, z przeważającymi siłami Wehrmachtu (bitwa pod Kockiem). Dom ten sprawuje opiekę nad licznymi miejscami pamięci narodowej w rozległej okolicy, organizuje imprezy rocznicowe, prowadzi działalność wystawienniczą, turystyczną, szkoleniową (także w zakresie ochrony środowiska, rolnictwa, ogrodnictwa).

Park Jurajski w Bałtowie (powiat Ostrowiec Świętokrzyski). „Tutaj połączone siły mieszkańców tej małej kieleckiej wsi, miejscowego biznesu i organizacji pozarządowych ziściły sen o zrównoważonym rozwoju.

Głównym orędownikiem zmian jest Jarosław Kuba, który zdecydował się pomóc mieszkańcom w zdobyciu pierwszych funduszy i zaproponował pierwsze zmiany" („Aura", 12/2007). Impulsem do tychże zmian stało się odkrycie w Bałtowie skamieniałych śladów dinozaurów przez dr. Gerarda Gierlińskiego z Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie.

Teraz w Bałtowie – w wyniku aktywności „połączonych sił" – działają:

– Park Jurajski z licznymi modelami dinozaurów, powstały na byłym rozległym wysypisku śmieci,

– Muzeum Jurajskie, w którym głównym eksponatem jest skamieniałe jajo dinozaura,

– imponujący plac zabaw dla dzieci, w którym także umieszczono sylwety dinozaurów,

– 40-hektarowy zwierzyniec na zboczach okolicznych wzgórz,

– zjazdy narciarskie na dwóch stokach,

– spływ kajakowy rzeką Kamienną,

– szkółka jeździecka.

Budynki turystyczne są tu ogrzewane piecami na biomasę, a wyposażenie, w tym oświetlenie tras, przewyższa standardy europejskie.

Bałtów odwiedzają liczni turyści krajowi (także z Warszawy) i zagraniczni. A zanim dokonano tychże inwestycji, według cytowanego numeru „Aury" – stopa bezrobocia wynosiła tutaj ponad 30%, a samą miejscowość mijało się, zwracając jedynie uwagę na rozpadające się domy i śmieci przy drodze. Dziś w Bałtowie nie ma bezrobocia – nie pracuje tylko ten, kto nie chce. Wieś jest wysprzątana, wszędzie widać prace remontowe i kształcących się ludzi \...\. Ludzie ufnie patrzą w przyszłość, co nie tylko na Kielecczyźnie budzi zdziwienie.

Odkrycie na skalę światową

Radomska Piotrówka. Jest to przysposabiana do roli parku archeologiczno-przyrodniczego strefa nad rzeczką Mleczną w Radomiu – Piotrówka – to położona nieopodal centrum miasta zielona strefa nad Mleczną. Trwające od lat badania naukowe ujawniły tu cenne relikty grodziska słowiańskiego z przełomu VIII/IX w. Była to osada nizinna z obwałowaniem drewniano-ziemnym. Z biegiem czasu rozwinęła się w gród wczesnośredniowieczny, którego mieszkańcy zajmowali się handlem, wytopem żelaza i rolnictwem. Ale gdy w XIV w. miasto Radom lokowano o kilkaset metrów dalej, na terenie wyniosłym w porównaniu z bagnami nad Mleczną, opuszczoną Piotrówką zawładnęły woda, błoto, trawa, co w znacznej mierze zakonserwowało jej cenne relikty. Dzięki zaangażowaniu archeologów i „ojców" miasta nad Mleczną, radomska Piotrówka może stać się skansenem podobnym do Biskupina. Obiektem, który będzie przyciągał kulturoznawców, historyków, turystów. To kreatywne podejście do cennych wartości kulturowych i przyrodniczych sprawiło, że do Instytutu Archeologii i Etnografii PAN, zaangażowanego w badania nad Piotrówką, zwróciły się ze stosownymi wnioskami także samorządowe władze Chełma i Santoka, celem zajęcia się przeszłością i tych małych ojczyzn.

Godne dostrzeżenia i popularyzacji są osiągnięcia – zwłaszcza na polu gospodarczym i ekorozwojowym podwarszawskiej gminy Lesznowola.

Ale – co budzi zdziwienie – często wyjątkowo cennych wartości swojego terenu nie potrafią właściwie spożytkować na rzecz rozwoju zrównoważonego władze i społeczności lokalne na wielu innych terenach, a nawet narażają je na zniszczenie.

Dinozaury w Zapniowie

„Słowo Ludu" (5.12. 2003) informowało o przygotowaniach do utworzenia „Jurassic Park Zapniów" (gmina Przysucha, woj. mazowieckie). Skamieniałe tropy dinozaurów – podobne do tych w Bałtowie – odkryto w kopalni glinki w Zapniowie. Uzasadnienie utworzenia rezerwatu przygotował – zaangażowany także tu w badania naukowe – Państwowy Instytut Geologiczny. Opinię w tej spranie wraz ze szkicem graficznym (w połączeniu z ochroną cennych reliktów świątyni słowiańskiej z VIII w. w pobliskim Gródku Leśnym) sporządził doc. dr. hab. Grzegorz Pieńkowski. Dokumenty te miały stać się podstawą do formowania geoparku pn. Garb Gielniowski, obejmującego liczne stanowiska i obiekty geologiczne, archeologiczne, przyrodnicze, historyczno-architektoniczne, miejsca pamięci narodowej.

Dokumentacja – jak wynika z cytowanego „Słowa Ludu" – przygotowana została na zlecenie wojewódzkiego konserwatora przyrody, a urząd wojewódzki wydał decyzję o zamiarze objęcia ochroną przyrodnicza kopalni Zapniów. I zapadła – trwająca wciąż – cisza. Płyną lata, a o tworzeniu rezerwatu ani widu, ani słychu.

Liczne negatywne zaszłości wobec wymogów rozwoju zrównoważonego i historycznej tożsamości miasta mają miejsce w Warszawie i jej otoczeniu. Dotyczy to, między innymi, rozległego terenu nad Potokiem Służewieckim, stanowiącego jedną z podstaw ekosystemu stołecznego. Zasadnym z punktu widzenia rozwoju zrównoważonego Stolicy było uformowanie między Skarpą Ursynowską a ul. Przyczółkową parku publicznego „Lasek nad Potokiem", z wyróżnieniem stref: rekreacyjnej, rezerwatowej, ekspozycyjno-archeologicznej. Taki park jest niezbędny nie tylko dla mieszkańców wielkich przyległych osiedli Ursynów, Arbuzowa, Stegny, Sadyba, Wilanów, lecz dla całej Warszawy. Tymczasem ostatnimi laty powstało tu – wykreowane przez planistów, deweloperów i decydentów – Miasteczko Wilanów. Jego usytuowanie w tym miejscu:

– zniszczyło rozległy ekosystem na d Potokiem Służewieckim, a w jego ramach siedliska brzozy czarnej, motyla modraszka i innych fenomenów przyrody,

– zniweczyło możliwości utworzenia wymienionego już parku publicznego oraz uformowania ekspozycji znalezisk archeologicznych, dokumentujących rozwój osadnictwa na tym terenie od mezolitu do średniowiecza,

– poważnie zakłóciło historyczno-architektoniczne walory oraz synchronizację widokową zespołów pałacowo-ogrodowych: wilanowskiego, natolińskiego, ursynowskiego, a w tym samym znacząco zdeprecjonowało kulturową tożsamość Stolicy

– naraziło znaczną część mieszkańców nowego osiedla na skutki okresowych wylewów Potoku Służewieckiego.

Na domiar złego – wbrew wymogom rozwoju zrównoważonego miasta – dopuszczono lokalizację na tym terenie odcinka jednej z tras międzynarodowej autostrady tranzytowej Berlin-Moskwa (Trasa A2), nazywanej myląco „południową obwodnicą Warszawy".

„Złoto" bez wartości

Dewastacji i niemal zupełnemu zapomnieniu uległa gospodarka lniarska. W Polsce centralnej istnieją jeszcze takie jej pozostałości, jak Fabryka Wyrobów Lnianych w Żyrardowie, jej dwa sklepy patronackie (tzw. Sklep Wokulskiego w Żyrardowie i Galeria Lnu przy ul. Senatorskiej w Warszawie), Dzień Lnu (celebrowany dorocznie w Żyrardowie), budynki pofabryczne wraz z innymi obiektami, zamieniane na tzw. lofty. A przecież przez 170 lat, poczynając od 3. dekady XIX w., przemysł żyrardowski napędzał proces gospodarki lniarskiej na ziemiach polskich. „Żyrardowskie złoto" w postaci wyrobów ze lnu było znane i poszukiwane w całej Europie (także na dworach monarszych) i na świecie. Zapewniało intratne zyski przedsiębiorcom, zatrudnienie i zarobki licznym tkaczom, handlowcom, hodowcom lnu na Mazowszu i terenach przyległych. Teraz zaś leży odłogiem zdewastowany i zapomniany (poza wymienioną fabryką z dwoma placówkami handlowymi) potencjał o dużej skali mogący wytwarzać i wprowadzać intratnie na rynek krajowy i zagraniczny wyroby ze lnu o pożądanych walorach użytkowych i zdrowotnych.

Ale – co symptomatyczne – możliwości w zakresie lniarstwa potrafi wykorzystać obecnie dolnośląska Gmina Kamienna Góra, znajdując intratny rynek w RFN. Ulepszenia i podniesienia na wyższy poziom organizacyjno-produkcyjny wymaga także wiele upraw rolnych. Dotyczy to m.in – papryki, której uprawa rozwinięta została zwłaszcza w regionie radomsko-przysuskim (gminy Przytyk, Potworów, Klwów, Odrzywół, Rusinów). Jednak teraz każdy z rolników uprawia to cenne warzywo sam i z wielkim trudem poszukuje możliwości jego zbytu, odbywając rajdy do Warszawy czy na Śląsk. W tej sytuacji, zarobek może mieć zaledwie minimalny. Byłoby więc niezbędnym doprowadzenie do utworzenia – korzystających z dotacji unijnych – grup producenckich, w ramach których można by doskonalić metody uprawy, zorganizować wspólne przetwórstwo i sprzedaż gotowych specjałów. Przetwórstwem papryki i innych płodów mógłby – jak było to dawniej – zająć się na dużą skalę zakład „Horteksu" w Skrzyńsku. Został on bowiem powołany kilkadziesiąt lat temu celem przyczyniania się do podnoszenia gospodarczego i kulturalnego poziomu regionu. I to pierwotne założenie należałoby wyegzekwować od jego obecnych właścicieli. A jeżeli okazałoby się to niemożliwe, niezbędnym byłoby zorganizowanie przetwórstwa i zbytu w ramach wymienionych już grup producenckich z udziałem rolników, samorządów gminnych i powiatowych.

Niewykorzystane szanse

Istnieją – wciąż niedostrzegane lub ignorowane – potrzeby i możliwości bardziej korzystnego niż dotychczas zagospodarowania gruntów wyłączanych z produkcji rolnej. Na przykład pod uprawę poszukiwanych na rynkach orzechów laskowych, czy na potrzeby rozwoju wikliniarstwa. Ta ostatnia uprawa może znaleźć podatny grunt w dolinach rzecznych,. m.in. nad Pilicą, Radomką, Brzewiczką. Istnieje zapotrzebowanie na wyroby rzemiosła wikliniarskiego tak na rynku krajowym, jak i zagranicznym.

Niewykorzystane szanse, których dostrzeżenie i kreatywne spożytkowanie może stać się realną odpowiedzą na pytanie „Jak żyć?", można mnożyć.

Ale właściwe zagospodarowanie tychże możliwości mogą spowodować tylko ludzie myślący kategoriami dobra publicznego i przygotowani zawodowo, zwłaszcza na szczeblu gminy, powiatu, województwa. Obecnie – na co wskazuje personalna rzeczywistość nie tylko na wymienionych poziomach – zwykle brak obsady kadrowej odpowiadającej takim wymogom. A ponieważ poruszone tu zagadnienia stanowią istotne elementy preferowanego na świecie rozwoju zrównoważonego, stwarzającego optymalne warunki dla zdrowia i życia ludzi, przyrody i kultury – koniecznym jest rychłe zastanowienie się nad tym – zwłaszcza na szczeblach centralnym i wojewódzkim oraz na uczelniach – jak taką kadrę przygotować, poczynając od sekretarzy urzędów, wójtów (burmistrzów, prezydentów miast), starostów.

A – o czym należy pamiętać w związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi – do kierowania ekorozwojowym urządzaniem Stolicy i jej otoczenia niezbędny jest człowiek formatu Stefana Starzyńskiego, jej prezydenta w latach 1934–1939.

dr Stanisław Abramczyk

Nowy sklep przy ulicy Rosoła poszerzy ofertę handlową południowej części Warszawy

Protesty to warszawska specjalność

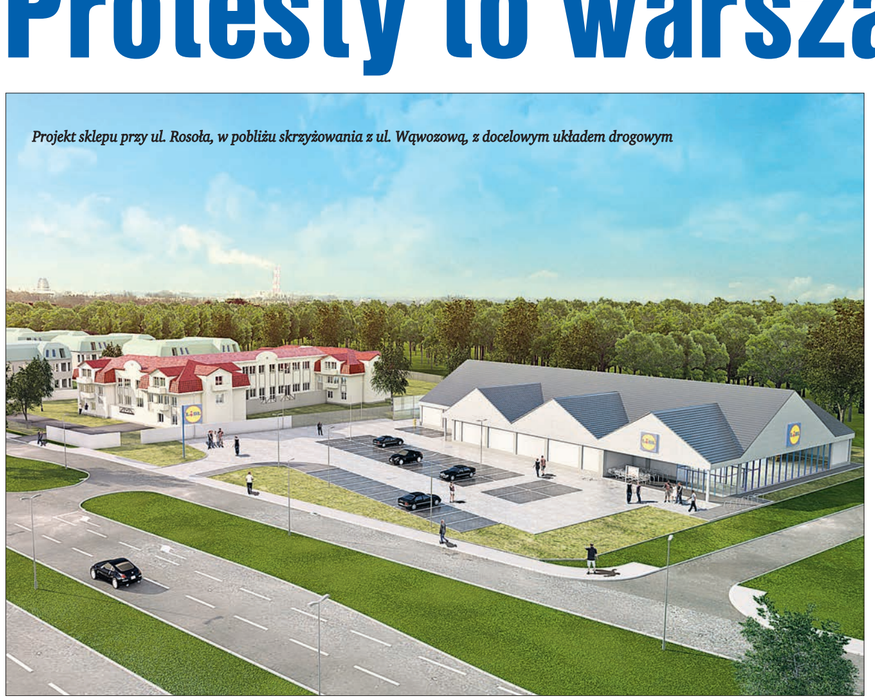

Projekt sklepu przy ul. Rosoła, w pobliżu skrzyżowania z ul. Wąwozową, z docelowym układem drogowym

W jednym z poprzednich wydań Passy przedstawialiśmy stanowisko grupy mieszkańców budynku przy ulicy Rosoła na Kabatach, którzy sprzeciwiają się nowej inwestycji w swoim sąsiedztwie. Wyraziliśmy również nasz pogląd na temat jakości uchwalanych w Warszawie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Dzisiaj prezentujemy stanowisko inwestora.

Na Ursynowie mieszka ponad 150 tysięcy ludzi. Więcej niż w Opolu, Płocku czy Tarnowie. Jednak wiele jeszcze brakuje do tego, aby ten największy zespół osiedli w Warszawie zapewniał mieszkańcom godziwe warunki życia. Tkanka miejska jest nadal wyjątkowo słabo rozwinięta. Mamy jedno kino, deficyt miejsc zabaw dla dzieci, nieliczne ciągi usługowo-handlowe i bardzo mało placówek zaspakajających zwykłe potrzeby ludzi. Jedyna przyjazna część Ursynowa to nadmetrze, zwłaszcza w okolicach ulicy Wańkowicza, z przepięknym skwerem, wzbogaconym o ciąg restauracji i sklepów codziennej potrzeby. Jednak wystarczy przejechać ul. Wąwozową kilkaset metrów w kierunku ul. Rosoła, aby znaleźć się w zupełnie innym otoczeniu gomułkowskiej sypialni. Nie wypatrzymy tu sklepu, punktu szewskiego czy restauracji. Wątpliwą atrakcją dla kilkunastu tysięcy ludzi są dwie stacje benzynowe, na których paliwo jest zawsze droższe o 20 gr od cen w innych punktach. Podróż samochodem przez ulicę Rosoła robi wyjątkowo przygnębiające wrażenie. Mury płotów okalających mieszkalne enklawy przeplatają się z dźwiękoszczelnymi ekranami. Przestrzeń miejska przypomina tu niektóre ulice Bogoty, San Pedro Sula czy Caracas. Brakuje jedynie uzbrojonych po zęby strażników.

Można dyskutować nad tym, czy ludzie żyją w takich warunkach z własnego wyboru, czy też problem leży po stronie osób odpowiedzialnych za rozwój miasta i tworzenie w nim przyjaznej atmosfery, która powinna cechować stolicę europejskiego państwa. Przykłady innych polskich metropolii pokazują, że w rękach lokalnych włodarzy jest ogromna władza, która, umiejętnie użyta, zamienia pustynie w miejsca przyjazne obywatelom. Wszystkim, a nie tylko grupkom pozamykanym w otoczonych zasiekami murów kwartałach. Od lat problemem pustyni ursynowskiej była dostępność sklepów. Przy ulicy Rosoła jest to szczególnie odczuwalne. To, że po drugiej stronie dzielnicy mamy dwa sklepy Lidl z kolejkami po wózki oraz to, że w weekendy nie da się wjechać na parking sklepu Leclerc, bo wszystkie miejsca są zajęte – wyraźnie świadczy o deficycie placówek z szeroką ofertą produktów, potrzebnych w życiu codziennym. Obecność Reala i Tesco czy wycieczki do piaseczyńskiego Auchana nie stanowią alternatywy. Nie każdy chce tracić czas na wizyty w hipermarkecie. Zakupy w dobrze zaopatrzonym sklepie osiedlowym są przecież znacznie wygodniejsze. Potrzeby tysięcy mieszkańców Ursynowa są doskonale znane przede wszystkim handlowcom. Pokazują je analizy wszystkich sieci dyskontowych. Z tego powodu na Ursynowie Południowym postanowił pojawić się Lidl. Sklepy tej sieci cieszą się pozytywną opinią klientów, przedstawiając jakościowo dobrą ofertę, w rozsądnych cenach. Biorąc pod uwagę olbrzymie zainteresowanie mieszkańców zakupami w otwartych już placówkach przy ul. Pileckiego i niedawno przy ul. Stryjeńskich, sieć postanowiła zaproponować nową lokalizację i możliwość dokonywania codziennych zakupów w pobliżu domu, właśnie przy ulicy Rosoła.

Historia tej inwestycji jest tak barwna, że mogłaby stanowić kanwę niezłego filmu o naszym państwie i prawie. Łączy w sobie elementy zabawne, groteskowe i groźne, a wszystko jak zwykle bierze początek w peerelowskiej przeszłości. Pod koniec lat 70. ubiegłego wieku Urząd Rady Ministrów wywłaszczył właścicieli tych gruntów. Pogłoski mówią, że miał tam powstać ekskluzywny ośrodek dla ówczesnych notabli. Jednak w 1980 r. plany zawieszono i nigdy do nich nie wrócono. Po zmianie ustroju ludzie upomnieli się o swoją własność, a ziemię odzyskaną na Kabatach uprawiali.

– Jeszcze kilkanaście lat temu marchew tu rosła – wspomina Paweł Trzewik – ale przestaliśmy sadzić, bo ludzie z pobliskiego domu śmiali się z nas. Jego teść jako jeden z pierwszych zgłosił się po swoje grunty i dał przykład innym. Prawdopodobnie to było przyczyną wielu kłopotów. Przez kilka lat nie można było znaleźć chętnego na kupno ziemi. Miasto wpisało bowiem do mpzp zastrzeżenie, że zabudowa nie może przekroczyć 20 procent powierzchni działki. – Wiele razy słyszałem w gminie, że pożałuję jeszcze tej teściha wyrywności – dodaje pan Trzewik i zarzeka się, że może to powtórzyć pod przysięgą. – Nigdy nie zapomnę pani S. tego, co mi wtedy mówiła.

Dopiero w 2012 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny orzekł, że nastąpiło w tym przypadku rażące naruszenie prawa własności i unieważnił ograniczenia. Urzędnicy postanowili nie marnować publicznych pieniędzy i nie wnieśli odwołania. Dzięki temu pojawił się poważny inwestor. Na działce leżącej od wielu lat odłogiem zaprojektowany został, zgodnie z planem miejscowym, budynek z dwuspadowym dachem pokrytym dachówką. Powierzchnia całkowita obiektu handlowego ma wynieść około 1600 m^2 i zajmie około 29 proc. całej, liczącej 5,4 tys. m^2 działki. Pozostały obszar przeznaczony jest na parking i tereny zielone. W dniu 29 grudnia 2013 r. w urzędzie został złożony kompletny wniosek o wydanie pozwolenia na budowę dla inwestycji.

Niemal tego samego dnia pojawił się protest. Mało liczny, ale bardzo dynamiczny i agresywny. Sklepu spożywczego nie chcą w tym miejscu członkowie wspólnoty mieszkaniowej „Pałacyk przy Skarpie", których budynek położony jest po sąsiedzku. Szukają różnych sposobów, aby zdyskredytować projekt. Twierdzą nawet, że skos dachu może być niewłaściwy, a dachówki mają zły kolor. Prasowa polemika ze wszystkimi zarzutami jest klasyczną walką z wiatrakami. Trudno logicznie odnieść się do zarzutu, że pojawienie się sklepu spożywczego zagrozi bezpieczeństwu dzieci idących do pobliskiego przedszkola. Przypominanie, że małe dzieci powinny być pod opieką rodziców zostanie uznane za grubiaństwo, a milczenie za przyznanie racji. Protestujący, zgodnie z mentalnością Kalego, podkreślają, że sklep, który nazywają „wielkopowierzchniowym" może zagrażać Skarpie Warszawskiej. Wypada im przypomnieć, że „pałacyk", w którym sami mieszkają, ma ponad dwukrotnie większą powierzchnię użytkową i podpiwniczenie. Budynek, chociaż postawiony został na podstawie warunków zabudowy dla domów jednorodzinnych, ma aż 19 lokali mieszkalnych, trzy kondygnacje, w tym duży podziemny garaż na 20 samochodów. Łącznie jest to około 3700 m^2 powierzchni całkowitej. Taki obiekt nie mógłby powstać zgodnie z obowiązującym mpzp. Tak to już jednak bywa, że wielu z nas uważa, iż prawo istnieje jedynie dla ochrony naszych interesów. Lubimy uważać się za porządnych, jeśli raz na tydzień zachowamy się tak, jak powinniśmy zachowywać się codziennie.

Rzeczowa dyskusja jest bardzo trudna, chociaż fakty są bezsporne, a z faktami nikt rozsądny nie dyskutuje. Zaprojektowany sklep położony jest poza zasięgiem oddziaływania Skarpy Warszawskiej (zgodnie z mpzp oraz obowiązującym Studium Uwarunkowań m.st. Warszawy – przyp. redakcji), a działka inwestycyjna, w odróżnieniu od działki obok, nie graniczy z Parkiem Natolin. Inwestor stanowczo twierdzi, że przeanalizował szczegółowo zarówno zapisy planu, jak i zapisy pozostałych aktów prawa miejscowego ochrony przyrody i krajobrazu dla terenu inwestycji, które w większości powstały po wejściu planu w życie. Uchwała Rady m.st. Warszawy z 2012 r. konstytuująca Wilanowski Park Kulturowy, na terenie którego znajduje się nieruchomość, nie wprowadza żadnych ograniczeń dla funkcji handlowej. Dodatkowo inwestor tak usytuował zabudowę, aby zapewnić prześwit z ulicy Rosoła w kierunku Parku Natolin. Niestety, dla nieruchomości istnieje ograniczona możliwość zapewnienia prześwitu widokowego z ulicy Rosoła bezpośrednio na Park Natolin, ponieważ działka inwestora oddzielona jest od Parku chronionym drzewostanem. – Obowiązujący plan nakazuje korzystanie z energii z sieci miejskiej i bezwzględne podłączenie do sieci kanalizacji sanitarnej oraz deszczowej – wyjaśnia autor projektu. – Można stosować nowoczesne elementy i materiały, ale finalnie muszą wyglądać jak rozwiązania tradycyjne. Spełniliśmy wszystkie te wymogi, które należy uznać za mocno restrykcyjne. Szczególnie w porównaniu z zabudową Miasteczka Wilanów leżącego przecież w tej samej strefie tzw. Wilanowskiego Parku Kulturowego.

Wykonany projekt architektoniczny złożony wraz z wnioskiem o wydanie pozwolenia na budowę zawiera komplet uzgodnień dotyczących m.in. obsługi komunikacyjnej inwestycji i prawidłowości zapewnienia prześwitów. Spełnienia również normy ochrony przed hałasem sąsiedniej działki. Zawiera także kilkadziesiąt innych dokumentów wymaganych restrykcyjnymi przepisami prawa budowlanego. Inwestor zlecił wykonanie opinii akustycznej Instytutowi Ochrony Środowiska, instytucji opiniotwórczej przy tworzeniu aktów prawa dla tej sfery zagadnień, aby mieć pewność, że inwestycja nie będzie oddziaływała na sąsiednią zabudowę hałasem generowanym przez budynek, dostawy i klientów zmotoryzowanych. Opinia jest zbieżna ze stanowiskiem Biura Ochrony Środowiska m.st. Warszawy w zakresie norm oddziaływania hałasu na tereny sąsiadujące o funkcji mieszkaniowo-usługowej. Protestujący wiedzą jednak swoje i uważają, że hałas będzie ogromny. Warto przypomnieć, że mieszkają dzisiaj przy ruchliwej ulicy Rosoła, która pełni funkcję drogi powiatowej i obecnie generuje hałas znacznie większy.

Szukając faktycznych przyczyn protestu grupki mieszkańców można łatwo zejść na manowce. Tu nie chodzi o ochronę krajobrazu, środowiska, czy bezpieczeństwo dzieci. Oczywiście większa część protestujących naprawdę boi się sklepu w sąsiedztwie, a strach ten podsycany jest przez najbardziej zdeterminowanych inspiratorów. Zapewne z tego powodu nie zgodzili się oni na spotkanie z przedstawicielami inwestora, którzy chcieli zaprezentować wyniki badań, analizy, plany oraz uzgodnić zakres dodatkowych środków, które powinny być podjęte w celu zapewnienia mieszkańcom komfortu. Pomimo wielu prób do takiego spotkania nie doszło. Trudno zakładać, że chodzi tu o chęć pozbawienia kilkunastu tysięcy mieszkańców okolicznych domów tańszego dostępu do świeżo upieczonego chleba, nabiału, chemii gospodarczej, czy artykułów higieny osobistej.

W piśmie złożonym na ręce burmistrza Ursynowa protestujący napisali, że „inwestycja stanowi zagrożenie dla istniejącej sieci drobnych sklepów i usługodawców(…), którzy zainwestowali w klimat ursynowski w dobrze pojętym interesie społecznym i obywatelskim". Taka argumentacja przeraża. Nie tylko dlatego, że stoi w sprzeczności z podstawowymi standardami prawa polskiego i europejskiego. Wiadomo, iż w roku wyborczym racja jest zawsze po stronie tych, którzy krzyczą najgłośniej. Tym mniej hałaśliwym sądy przyznają rację później. Opisywana sprawa uświadamia także, że zawsze znajdzie się sąsiad, który postara się zmobilizować prasę, władze, organizacje społeczne i użyje wszelkich wpływów tyko po to, by jego pies (w dobrze pojętym interesie społecznym i obywatelskim) mógł się załatwiać na cudzym trawniku.

Janusz Gawłowski

(Redakcja tygodnika Passa wprawdzie nie identyfikuje się ze wszystkimi wyrażonymi wyżej poglądami, ale sprawdziliśmy podane fakty oraz dokumenty, które te fakty potwierdzają)

Widok z poziomu ul. Rosoła z prześwitem pomiędzy budynkami

Wiktor Czechowski – były wiceburmistrz Mokotowa i radny m.st. Warszawy, ekspert w sprawach zagospodarowania przestrzennego

Sytuacja przy ul. Rosoła jest dość typowa dla naszego kraju, ponieważ osiedla mieszkaniowe powstają u nas zwykle wcześniej niż pozostała infrastruktura, jak np. szkoły, sklepy, a w skrajnych przypadkach nawet drogi. Dlatego właściciele nieruchomości, którzy wcześniej zabudowali swoją działkę, mogą dążyć do zachowania dotychczasowego stanu rzeczy. Mieszkańcy budynku przy Rosoła nie chcą sklepu, ponieważ dziś widok z okien „Pałacyku" jest lepszy. Trudno im też zapewne zaakceptować fakt, że okolicznі sąsiedzi będą przybywali dokonywać zakupów w sklepie zlokalizowanym obok ich posesji. Jednakowoż dotychczasowy stan rzeczy nie mógł trwać wiecznie i działka musiała być kiedyś zagospodarowana.

Usytuowanie sklepu spożywczego jest zgodne z zapisami lokalnego prawa stanowionego przez miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego (mpzp), które od roku 1999 przewidują w tym miejscu m.in. funkcje handlowo-usługowe. Ponadto pierwotny właściciel działki złożył do WSA skargę na uchwałę miasta i sąd częściowo uznał jego racje. Warszawa naruszyła w tym przypadku prawo własności zbyt mocno ingerując w możliwą do zabudowania powierzchnię i jest to wyrok wiążący. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Decyzji sądu nie zaskarżono, co może oznaczać, że urzędnicy nie wierzyli w sukces takiego działania. Obok „Pałacyku" można sytuować również handel i usługi. Uchwała ma na celu regulowanie sposobu zagospodarowania terenu przewidując miejsce pod tzw. mieszkaniówkę. Zawsze powinna też rezerwować część terenu na służebne wobec niej funkcje. Prawo powinno chronić właścicieli gruntów przed zakusami sąsiadów, którzy zawsze mogą chcieć zachować dotychczasowy, wygodny dla nich status quo. Gdyby prawo działało na zasadzie „kto pierwszy ten lepszy", to na Ursynowie i w całej Warszawie w ogóle nie byłoby handlu i usług, a często nawet dróg.

Wymogi, które spełnia projekt:

– Podłączenie do miejskiej sieci mediów, kanalizacji deszczowe i sanitarnej,
– Wysokość nie większa niż 10,5 metra w kalenicy,
– Odsunięcie wszelkiej zabudowy na odległość 30 m od Parku Natolińskiego,
– Ochrona Skarpy (działka – a tym samym budynek – mieści się poza strefą ochronną Skarpy),
– Utrzymanie obowiązujących form ochrony przyrody,
– Zachowanie widoku na Park Natoliński z ul. Rosoła,
– Skośny dach o kącie nachylenia od 30 do 50 st.,
– Pokrycie dachówką lub materiałem dachówko podobnym,
– Tynki w tonacji jasnej,
– Brak wolnostojących garaży lub budynków gospodarczych.

Rocznica zamachu na Kutscherę

W sobotę 1 lutego o godzinie 9.15 mija równo 70 lat od brawurowej akcji polskich patriotów, która lotem błyskawicy obiegła całą okupowaną Europę. Żołnierze zgrupowania Pegaz AK wykonali wyrok śmierci na kacie Warszawy, generale SS i policji Franzu Kutscherze.

W 1940 r. kilku młodych chłopców mieszkających w większości na Żoliborzu postanowiło założyć konspiracyjny oddział. Początkowo uprawiali tzw. „małą dywersję" polegającą na rozlepianiu ulotek, kolportowaniu podziemnych gazetek, malowaniu patriotycznych napisów na murach i dekorowaniu ulic polskimi flagami w dniach świąt narodowych. W 1942 r. chłopcy przeszli do harcerskiej organizacji Grupy Szturmowe, a rok później stali się członkami oddziału bojowego do zadań specjalnych „Agat" (od Anty-Gestapo), z którego wkrótce wykluł się „Pegaz" (od Przeciw-Gestapo). W maju 1944 r., a więc trzy miesiące po zamachu na Kutscherę, „Pegaz" przekształcono w słynny „Parasol". Dowódcami „Pegaza" i „Parasola" był cichociemny mjr. Adam Borys, pseudonim „Pług".

W maju 1943 r. „Pegaz" dostał do wykonania bardzo poważne zadanie. Polskie organizacje podziemne otrzymywały zatrważające meldunki o masowych rozstrzeliwaniach więźniów z osławionego Pawiaka. Zastępcą komendanta tego więzienia był SS-Oberscharführer Franz Bürckl, zwyrodniałec i sadysta nazywany bestią w ludzkim ciele. Zadanie likwidacji esesmana otrzymał „Jeremi", dowódca drużyny „Pet", która wywodziła się z „Roju Centrum" przekazanego „Kedywowi" AK (kierownictwo dywersji) przez harcerskie Szare Szeregi. 7 września 1943 r. na narożniku ulic Litewskiej i Oleandrów, w dzielnicy zamieszkałej wyłącznie przez Niemców, tuż obok siedziby gestapo w Al. Szucha, czterech żołnierzy „Pegaza" przeprowadziło błyskawiczną akcję bojową. Bürckl dostał siedem kul i zginął na miejscu. Zamachowcy wycofali się bez strat. Jednym z nich był „Lot", późniejszy dowódca akcji na Kutscherę.

Po zamachu na Bürckla dowództwo oddziału „Pet" objął właśnie „Lot". Jego żołnierze przeprowadzili wiele udanych akcji odwetowych, zlikwidowali m.in. ciemiężyciela polskiej młodzieży, komendanta obozu karnego przy ul. Gęsiej (osławiona „Gęsiówka") Augusta Kretschmanna, oprawcę w więzieniu kobiecym na Pawiaku Ernsta Wefelsa oraz kierownika wydziału do walki z dywersją i sabotażem w warszawskim gestapo Karla Lechnera. W październiku 1943 r. ukazało się rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka, w myśl którego wszystkie osoby utrudniające działalność Niemcom lub nie przestrzegające hitlerowskich zarządzeń podlegały karze śmierci. Powołano specjalne sądy doraźne policji bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst), których wyroki miały być wykonywane natychmiast.

Już kilka dni później hitlerowcy rozpoczęli w Warszawie masowe obławy na ludzi i publiczne egzekucje. W odezwie do ludności nowy dowódca SS i policji na dystrykt warszawski zakomunikował, że w odwet za szereg zamachów dokonanych ostatnio na Niemców aresztowano 100 zakładników i w razie powtórzenia się zamachów za każdego zabitego Niemca zostanie rozstrzelanych 10 Polaków. Odezwa i kolejne złowrogie komunikaty do warszawiaków nie były podpisane nazwiskiem, tylko funkcją. Groźba nowego dowódcy SS i policji została szybko wprowadzona w czyn. 16 października 1943 r. dokonano pierwszej publicznej egzekucji. Na niezabudowanym placu u zbiegu Al. Niepodległości i Madalińskiego rozstrzelano 20 osób. Kolejne egzekucje w odstępach kilkudniowych miały miejsce przy Dworcu Gdańskim, na Bielanach, przy Piusa XI (dzisiaj Pięknа), Młynarskiej i na Wale Miedzeszyńskim. Na Warszawę padł strach.

Polskie podziemie szybko ustaliło nazwisko zbrodniarza. Był nim SS-Brigadeführer Franz Kutschera, pupilek samego Heinricha Himmlera, szefa SS. Kutschera cieszył się także zaufaniem samego Hitlera, był starym towarzyszem partyjnym z legitymacją NSDAP nr 363031 i legitymacją SS nr 19659. Zasłużył się wodzowi III Rzeszy na terenach Związku Radzieckiego, kierował pacyfikacjami ludności także w Jugosławii i Holandii. Znało go dobrze pół Europy, wszędzie gdzie się pojawił towarzyszyły mu śmierć i cierpienie. Katowska działalność hitlerowskiego generała miała zakończyć się w sercu stolicy Polski.

Na początku stycznia 1944 r. „Lot" otrzymał zadanie zorganizowania zamachu na Franza Kutscherę. Było ono piekielnie trudne, ponieważ akcja mogła być przeprowadzona jedynie na krótkim odcinku łączącym miejsce zamieszkania esesmana przy Al. Róż 2 z miejscem jego pracy w Al. Ujazdowskich 23. Drogę tę Kutschera przebywał codziennie rano między 9.00 a 9.15 w opancerzonym mercedesie poruszającym się z prędkością 100 km na godzinę. Na początku towarzyszyła mu eskorta składająca się z kilku gestapowców, ale z biegiem czasu Kutschera czuł się coraz bardziej bezkarny i zrezygnował z ochrony. Był to największy błąd jaki popełnił w życiu.

Podchorąży „Lot" dobrał odpowiednich ludzi do przeprowadzenia tej niebywale trudnej akcji. Na swojego zastępcę mianował „Żbika", drużynowego pierwszego plutonu „Pet". Razem mieli oddać śmiertelne strzały. Do osłony zamachowców wytypowano „Kruszynkę", „Olbrzymka", „Cichego" i „Juno". Rozstawione wzdłuż trasy łączniczki „Kama", „Dewajtis" i „Hanka" miały zasygnalizować kolegom nadjeżdżającego Kutscherę. Trzej pozostali uczestnicy zamachu „Miś", „Bruno" i „Sokół" mieli natomiast zasiąść za kierownicami samochodów, których zadaniem było zablokowanie mercedesa Kutschery przed gmachem dowództwa SS w Alejach Ujazdowskich 23, jak również zapewnienie odwrotu uczestnikom akcji. Uzbrojenie oddziału to pistolety kalibru 9 mm parabellum, Vis, maszynowy angielski Sten oraz granaty ręczne. Jedynie „Lot" miał mieć na wyposażeniu niemieckiego Schmeissera 38/40.

Rozpoczęło się kilkutygodniowe śledzenie Franza Kutschery. Pierwszy termin akcji wyznaczono na 28 stycznia 1944 r. Nie doszedł on jednak do skutku, ponieważ w tym dniu generał z niewiadomych powodów nie przybył do pracy. Tego samego dnia pod wieczór plany konspiratorów zostały nieco pokrzyżowane. W przypadkowej strzelaninie z Niemcami został postrzelony „Żbik", co wykluczyło go z akcji. Jego zadanie, drugiego egzekutora, przydzielono „Kruszynce", a zadanie „Kruszynki" przejął „Ali". Kierownictwo „Kedywu" wyznaczyło kolejny termin - 1 lutego. Przed 9 rano żołnierze „Peta" zajęli stanowiska, kilkanaście minut później, po zablokowaniu przez „Misia" samochodu Kutschery „Lot" serią ze Schmeissera wykonał wyrok na kacie Warszawy. Niestety podczas odwrotu został poważnie ranny w brzuch, podobnie jak „Cichy". Rany postrzałowe odnieśli także „Miś" oraz „Olbrzymek". Rannych przetransportowano samochodem kierowanym przez „Sokoła" do Szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze gdzie pracował związany z podziemiem „Doktor Maks". Niestety życia „Lota" i „Cichego" nie udało się uratować.

„Sokół" i „Juno" mimo wcześniejszych przestróg nie porzucili postrzelanego samochodu i postanowili wrócić nim na lewą stronę Wisły. Na mieście Kierbedzia natknęli się na blokadę. Próbowali zawrócić, ale przedni błotnik wozu utknął w stalowej konstrukcji mostu. Po kilkunastominutowej strzelaninie i wyczerpaniu się amunicji bohaterscy żołnierze „Peta" skoczyli w lodowate nurty rzeki. Ich ciał nigdy nie odnaleziono. „Miś" i „Olbrzymek" wykaraskali się z ran i brali udział w wielu kolejnych akcjach „Kedywu".

Śmierć Franza Kutschery w zasadzie nie zmieniła hitlerowskiej polityki wyniszczania narodu polskiego. Jego miejsce zajął SS-Standartenführer Otto Geibel, który podobnie jak poprzednik krwawo zapisał się w historii naszego miasta. Jednak fakt, że Polska Podziemna potrafiła surowo karać hitlerowskich oprawców dodawał otuchy mieszkańcom umęczonej Warszawy. Zamach na Kutscherę odbił się szerokim echem w Europie. Największe wrażenie wzbudziło to, że hitlerowski dostojnik został zastrzelony w biały dzień, w centrum miasta pełnym biur i urzędów strzeżonych przez uzbrojone po zęby formacje wojskowe oraz policyjne.

Opracował Tadeusz Porębski

Dom, w którym mieszkał Franz Kutschera przy al. Róż 2

Wykaz pseudonimów uczestników zamachu na Franza Kutscherę:

„Lot" - Bronisław Pietraszewicz, zmarł 4 lutego 1944 r. na skutek odniesionych ran,

„Cichy" - Marian Senger, zmarł 6 lutego 1944 r. na skutek odniesionych ran,

„Sokół" - Kazimierz Sott, zginął 1 lutego 1944 r. w nurtach Wisły,

„Juno" - Zbigniew Gęsicki. zginął 1 lutego 1944 r. w nurtach Wisły,

„Olbrzymek" - Henryk Humięcki, zginął 27 sierpnia 1944 r. w Powstaniu Warszawskim,

„Kruszynka" - Zdzisław Poradzki, zmarł 30 maja 1952 r.,

„Bruno" - Bronisław Helwig, zmarł 22 lipca 1945 r.,

„Ali" - Stanisław Huskowski, zginął 11 lipca 1944 r. w Krakowie w nieudanym zamachu na Obergruppenführera Wilhelma Koppe, wyższego dowódcę SS i policji w w Generalnym Gubernatorstwie,

„Miś" - Michał Isajewicz, zmarł 4 marca 2012 r. w Warszawie,

„Hanka" - Anna Sęp - Sarzyńska, zmarła 1 października 1970 r. w Warszawie,

„Dewajtis" - Elżbieta Dziembowska, mieszka w Jurgowie (małopolskie),

„Kama" - Maria Stypułkowska, mieszka w Warszawie, od 2010 r. honorowa obywatelka m.st. Warszawy.

Sportowe ciekawostki...

Wyjątkowy wyścig

Pierwszy miesiąc roku mamy już niemal za sobą. Odbyły się dwie pierwsze, z prestiżowych imprez początku roku – „Dakar" i „Monte Carlo". O tych wydarzeniach, miłośnicy sportów motorowych, wiedzą niemal wszystko. Dziś słów kilka o innym, wyjątkowym i najtrudniejszym na świecie wyścigu górskim...

Oprócz znanego wszystkim miłośnikom sportów motorowych, „oficjalnego" kalendarza najbardziej popularnych rajdów, wyścigów oraz GP Formuły 1, corocznie na świecie odbywa się ogromna liczba, może mniej znanych szerokiej publiczności, ale często bardziej interesujących i nie mniej widowiskowych zmagań najróżniejszych pojazdów.

Jednym z takich właśnie „innych" wyścigów, który zwrócił przed laty moją uwagę, jest amerykański „Pikes Peak", odbywający się corocznie w Górach Skalistych, którego historia sięga roku 1916. Idea zorganizowania w tym właśnie miejscu wyścigu nie była pomysłem czysto sportowym. Celem pomysłodawców było również, a może przede wszystkim, wypromowanie górzystego stanu Kolorado. 20-kilometrowa, wyjątkowo wymagająca trasa, tak jak przed laty, wiedzie obecnie na szczyt góry o tej samej nazwie. Start na poziomie 2862 m n.p.m., meta zaś na szczycie leżącym na wysokości niemal 4300 m n.p.m. Do pokonania jest 156 najróżniejszych zakrętów. Całość odbywa się zwykle przy rażącym słońcu, tuż obok niczym nie osłoniętych przepaści. Z tych właśnie względów, wyścig Pikes Peak, określany jest często mianem „wyścigu w chmury".

Dzisiejsze bolidy, startujące w tym amerykańskim wyścigu, różnią się zdecydowanie, od tych sprzed lat. Często osiągają moce i przyśpieszenia lepsze od pojazdów startujących w F1. Docisk aerodynamiczny, jaki generują ich spojlery, osiąga wartości notowane dla pojazdów z serii Le Mans! Ubiegłoroczna, 91. edycja Pikes Peak International Hill Climb, odbyła się po raz pierwszy w nowej i całkowicie odmiennej scenerii. Szutrowa niegdyś trasa, przez lata sukcesywnie asfaltowana, obecnie stała się już w całości utwardzoną. W wyścigu Pikes Peak ścigają się bolidy reprezentujące najróżniejsze kategorie. Wśród nich zarówno samochody jak i motocykle wyposażone w silniki spalinowe lub elektryczne.

Ubiegłoroczny zwycięzca, wystawiony w klasie Unlimited, Peugeot 208 T16 Pikes Peak, kierowany przez dziewięciokrotnego rajdowego mistrza świata Sebastiana Loeb'a, miał silnik o mocy 875 KM i pokonał trasę ze średnią prędkością 145,27 km.h! Fenomenalny rekord, osiągnięty przez francuskiego mistrza na odcinku 19,99-kilometrowej trasy, to 8.13,878 min. Drugi z kierowców pojawił się na mecie po 9.02,192 min, zaś dla porównania zwycięzca pierwszych zawodów, na pokonanie trasy potrzebował 20.55, 60 min...

Powrócę może do początku i słów kilka, skąd moje zainteresowanie właśnie ubiegłoroczną edycją wyścigu. Tak się niegdyś złożyło, że po raz pierwszy uwagę moją skierowałem na tę właśnie imprezę, po obejrzeniu niesamowitego filmu z przejazdu wspaniałego niegdyś kierowcy, rajdowego mistrza świata, Ari Vatanena. Film ten przedstawiał zapis przejazdu trasy wyścigu z roku 1988, gdy mistrz zasiadł za kierownicą innego Peugeot'a - 405 T16 Pikes Peak. Film pod tytułem „Climb dance" na zawsze zapadł w mojej pamięci. Serdecznie polecam jego obejrzenie, bez problemu jest on dostępny w internecie.

Jak wspomniałem wcześniej, nowa nawierzchnia zmieniła niemal wszystko. Oczywiście czasy przejazdu stały się znacznie krótsze, a specyfikacja samochodów i oczywiście kierowców jest obecnie zupełnie inna, niż przed laty. Peugeot powrócił na trasę wyścigu po 25 latach i znów był kierowany przez legendarnego mistrza świata. W ubiegłym roku, po raz pierwszy w wyścigu wziął też udział polski kierowca, Tomasz Gombos, który w klasyfikacji generalnej zajął 24. miejsce i 9. wśród motocyklistów.

Do innych, mniej znanych wyścigów i rajdów, z pewnością wracał będę w felietonach MOTO-PASSY, Już dziś serdecznie zapraszam!

MOTOWOJ
moto@passa.waw.pl

Tesco o planach rozbudowy Galerii Kabaty

Na wniosek radnych udało się zorganizować spotkanie dyrekcji hipermarketu z mieszkańcami Ursynowa , podczas którego będziemy mieli okazję zapoznać się z planami inwestora dotyczącymi rozbudowy Galerii. Spotkanie będzie dla mieszkańców szansą na uzyskanie odpowiedzi na nurtujące ich pytania o skalę rozbudowy, jej wpływ na środowisko naturalne i co najważniejsze na codzienne funkcjonowanie w sąsiedztwie ogromnego centrum handlowego.

Spotkanie przeprowadzone w formule wysłuchania publicznego odbędzie się w dniu 4 marca 2014 roku, godz. 19.00 w Sali konferencyjnej Urzędu Dzielnicy, al. KEN 61.

Goretta Szymańska
Radna Dzielnicy Ursynów
Klub Radnych „Nasz Ursynów"

POSTAW NA DOM, BUDUJ ENERGOOSZCZĘDNIE!

Budujące Czwartki to ogólnopolski cykl spotkań, skierowany do inwestorów indywidualnych, pozwalający zdobyć niezbędną wiedzę na temat energooszczędnego budowania. Podczas każdego ze spotkań inwestorzy będą mogli spotkać się w gronie osób zainteresowanych wspólnymi tematami, porozmawiać ze specjalistami, poznać koszty budowy domu energooszczędnego, porównać lokalne ceny nieruchomości z ceną samodzielnie wzniesionego budynku.

Wszystkie spotkania organizowane są przez Domowy.pl – ogólnopolską sieć Doradców (architektów i inżynierów budownictwa). Najbliższa edycja Budujących Czwartków rozpoczyna się 6 lutego, w Winiarni i Restauracji Borpince na ulicy Zgoda 1 o godzinie 18:00. Formularz rejestracyjny dostępny jest na stronie www.domowy.pl. **PK**

RESET

Andrzej Celiński

Żerowisko

Ukraina przeżywa dramat. To nie jest jeszcze tragedia. Trzeba mieć nadzieję, że do najgorszego nie dojdzie. Majdan krwią nie spłynie. Ukraina się nie podzieli. Nacjonalizm ustąpi nowoczesnej demokracji. Możliwe są też jednak złe scenariusze.

Władza Janukowycza, ale i poprzednia, Tymoszenko, i jeszcze wcześniejsze w wolnej już Ukrainie nie były wzorem protestanckiej uczciwości, roztropności i efektywności. Ani one same, ani ich zaplecze. Tak wielkich indywidualnych majątków jak na Ukrainie, w Polsce nie ma. Polska gospodarka w czasie 20 lat urosła dwakroć. Ukraińska nie urosła. Polska, choć bezmyślnie zadłużana, nie ma problemu z obsługą długu. Ukraina od lat balansuje na granicy bankructwa. Synowie i córki polskich premierów żyją w miarę normalnie. Niektórzy nawet skromnie. Dzieci ukraińskich premierów to dolarowi multimilionerzy. A przecież ich ojcowie i matki 20 lat temumajątkowo niczym od ukraińskiej średniej nie odbiegali. Ukraina to kraj głęboko skorumpowany. Rozwarte absurdalnie bieguny bogactwa i biedy nie rokują dobrze kompromisowi. Janukowycz ma mandat demokracji. Lud ma go dość. Nie cały. Jest głęboko: kulturowo, geograficznie i materialnie podzielony. Wschód, bardziej rosyjski, jest wobec zachodu niczym Warszawa wobec Łap, czy Włodawy. Jak poradzić sobie z tym podziałem? I z demokracją, z szacunkiem do jej instytucji? Deputowani z wyboru, ale z bizantyjską pogardą dla ludu. Nie może dziwić, że polityka wylewa się z parlamentu na ulice. To nie jest jednak znak siły tej demokracji. Rosja łatwo nie zrezygnuje. Przeciwnie – rok za rokiem odbudowuje, pod Putinem, swą mocarstwowość. Pełno w niej zagrożeń, najpierw te związane z jedynym właściwie bogactwem – gazem i ropą. Ich ceny nie wznoszą się już jednak do stratosfery. Konkurencja coraz ciaśniejsza. Instalacje wymagają wielkich inwestycji.

„Dzieci ukraińskich premierów to dolarowi multimilionerzy"

Ukraina to tego wymarzonego imperium perła w koronie. W sensie geostrategicznym, emocjonalnym i ze względu na politykę wewnątrzrosyjską. Przed olimpiadą Putin będzie wobec świata spolegliwy. Po lutym będzie marzec. Już bez olimpiady. Dogadają się Ukraińcy wcześniej? Nie podminują jedności państwa, terytorium?

Kto jest na Majdanie, choćby duchem tylko, a kogo tam z wyboru nie ma? A jeśli, w szczęśliwym przypadku, Majdan zwycięży, to kto i co zwycięży? Demokracja? Otwarte na Europę liberalne państwo? Oby! Ale czy możemy tego być pewni? Póki co najwyraźniejszym przywódcą Majdanu jest Olech Tiahnybok, z nacjonalistycznej Swobody. Partie mające w nazwie „Wolność" często maja na oku ustrój z wolnością nic wspólnego niemający. Niektórym, a już specjalnie politykom polskiej prawicy, zwłaszcza tych z partii Prawo i Sprawiedliwość należy przypomnieć, że za prezydentury Juszczenko Stepana Banderę umieszczono w panteonie ukraińskich bohaterów. Być może z ukraińskiego punktu widzenia słusznie. A z polskiego punktu widzenia? Czy prezes PiS mający za plecami na kijowskim Majdanie Tiahnyboka, rozumie polityczny sens tego obrazu? Świadomie robi co robi?

Ja myślę, że tak. Że niektórzy polscy politycy traktują kijowski Majdan jak swe żerowisko. Nie tylko o wolną, demokratyczną, powiązaną ścisłymi więzami z Europą Ukrainę im chodzi, ale i o swoistą narrację wyborczej polskiej epopei. Nawiasem – i tu fałszują. Ukraina, jako do niedawna przez wieki integralna część Rosji i Związku Radzieckiego gospodarczo powiązana jest z Rosją niezrównania silniejszymi więzami niż którekolwiek europejskie państwo. Bardziej niż kraje bałtyckie, azjatyckie, kaukaskie. Nie tylko ropa i gaz. Także energia elektryczna. A tu wystarczy przekręcić kontakt. Pstryczek-elektryczek jest w Moskwie. Przez dwadzieścia lat Europa, a w tym i Polska nie zrobiły dosłownie nic, by połączyć Ukrainę liniami przesyłowymi z europejskim systemem energetycznym. My sami mamy deficyt w tej dziedzinie. Zamiast więc jeździć do Kijowa, obiecywać i podburzać czas zająć się realnie pozytywną polityką? Tym bardziej, że to wymaga czasu. Dziś podjęte inicjatywy zmaterializować się mogą nie wcześniej niż za dekadę. Miałoby to jakiś wymiar. Jakiś związek z rzeczywistością. Europa, zresztą już po uchwaleniu perspektywy budżetowej na 2014-2020, w ogóle nie jest równoważnym konkurentem Rosji. 600 milionów euro, i to uciułanych z bardzo skomplikowanych instrumentów instytucji finansowych nijak się ma do 15 miliardów dolarów zadysponowanych przez Putina.

Demokracja to trudny ustrój. Przede wszystkim powolnie działający. Wymagający od praktykujących uzgodnień, planu, procedur, instytucji. Poddawany nieustannej kontroli. Nabiera sensu w rękach odpowiedzialnych polityków wtedy, gdy podejmują rzetelny wysiłek by wykorzystać jego walory. Barykady Majdanu nie mogą zastąpić tego wysiłku. Zwłaszcza, kiedy ordynarny fałsz występujących na nich polskich aktorów ostro oświetlają telewizyjne reflektory.

Autor jest przewodniczącym Partii Demokratycznej – Demokraci.pl
andrzej@intelgraf.com.pl

Lotnisko w cieniu wieżowców

W 2014 r. w Warszawie wyrośnie kilka nowych wieżowców. Entuzjaści drapaczy chmur przekonują, że dzięki nim miasta nabierają rozmachu i metropolitalnego charakteru. Fachowcy z lotnisk martwią się o bezpieczeństwo lotów.

Jak wyliczyła Gazeta Stołeczna, w tym roku panoramę miasta wzbogacą co najmniej cztery wysokościowce. Lada tydzień zacznie się zasiedlanie 160-metrowego apartamentowca Cosmopolitan u zbiegu ul. Emilii Plater i Twardej. To pierwsza od 13 lat ponadstumetrowa mieszkalna wieża w Warszawie - ostatnią była Babka Tower. Lotniczą perspektywą będą też mogli się cieszyć mieszkańcy 192-metrowego apartamentowca Złota, o ile termin jego oddania (lipiec 2014) nie zostanie po raz kolejny przesunięty.

U zbiegu ulic Grzybowskiej i Wroniej powstaje 180-metrowy gmach Warsaw Spire. Jego konstrukcja wyjrzała już ponad powierzchnię ziemi. Do zbudowania jest 49 kondygnacji: mają powstawać w tempie jednej na tydzień, do końca 2014 r. na wieży zawiśnie wiecha. Prace wykończeniowe potrwają kolejny rok. Do końca przyszłego roku gotowy będzie także 155-metrowy biurowiec Q22 budowany u zbiegu Grzybowskiej i al. Jana Pawła II, na miejscu zburzonego hotelu Mercure. W przygotowaniu jest znacznie więcej tego typu budynków – według Gazety Stołecznej w najbliższych latach w Warszawie może powstać nawet około 50 innych drapaczy chmur, czyli gmachów wyższych niż 55 metrów (obecnie jest ich w mieście niespełna 40).

Warto pamiętać, że każdy budynek przekraczający wysokość 45 m może stanowić przeszkodę lotniczą i utrudniać ruch samolotów. Dlatego Zarządzający lotniskami (w naszym przypadku przedsiębiorstwo Porty Lotnicze) mają obowiązek monitorować tego typu plany wewnątrz strefy ochronnej lotniska i w razie potrzeby – reagować. Zgodnie z zaleceniami ICAO (Aneks 14), przestrzeń wewnątrz strefy ochronnej (powierzchnie ograniczające) ma być wolna od wszelkich przeszkód lotniczych. Powierzchnie ograniczające charakteryzują się ograniczeniami wysokościowymi co do możliwości zabudowy lub też posadowień urządzeń i sprzętu. W uproszczeniu strefa ochronna przypomina stadion. Im dalej od drogi startowej, tym jej brzeg jest wyższy, czyli tym wyżej można budować. Każdy obiekt (naturalny i sztuczny), który przewyższa swoimi rozmiarami powierzchnie ograniczające zostaje automatycznie zakwalifikowany jako przeszkoda lotnicza. Sztuczne obiekty, np. maszty czy wysokie budynki muszą posiadać odpowiednie oznakowanie w postaci czerwonego światła. Stałe przeszkody muszą zostać wpisane do zintegrowanego zbioru informacji lotniczych.

Prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego może odstąpić od wyznaczonych powierzchni ograniczających lotniska lub też zezwolić na posadowienie obiektu przewyższającego dopuszczalne wielkości powierzchni ograniczających. Odstępstwa takie wymagają jednak opinii Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej i Zarządzającego lotniskiem, które nie muszą się na takie plany zgadzać.

W 2011 r. głośnym echem odbiła się sprawa budowy 300-metrowego wieżowca przez spółkę Kulczyk Investments u zbiegu ulic Chmielnej i Miedzianej. Inwestor początkowo dostał pozwolenie na budowę obiektu do wysokości 130 m, ale koniecznie chciał zbudować wyższy. Na podstawie jego wniosku Urząd Miasta zlecił Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej opracowanie studium aeronautycznego okolic placu Zawiszy, które wykazało, że posadowienie w tej części miasta budynków do 300 m wysokości nie będzie wpływać na bezpieczeństwo ruchu lotniczego. Na podstawie tego dokumentu Urząd Lotnictwa Cywilnego wydał zgodę na przekroczenie powierzchni ograniczających. Cała sprawa skończyła się jednak na papierze, a budynek do dzisiaj pozostał jedynie na planach. **Przemysław Przybylski**

www.adgaz.net

MECHANIKA SAMOCHODOWA
naprawy silników, zawieszenia, sprzęgła rozrządy, przeglądy okresowe

GAZ
INSTALACJE GAZOWE
systemy holenderskie, włoskie, polskie
Koltec, Prins,Vialle, BRC, Stag

TŁUMIKI

WYMIANA OPON

WIELKA PROMOCJA
Bezpłatna kontrola stanu technicznego auta.
Instalacje LPG IV generacji od 1800 zł.

Piaseczno, ul. Wiśniowa 8a;
tel. 22 711 04 78
509 19 19 29

Wiecznie zatłoczony parking

Ciasno pod Ratuszem

Parking przy ursynowskim ratuszu zapełniony jest po brzegi dzień w dzień. Miejsc do zaparkowania samochodu brak także w najbliższej okolicy. Czas szukania wolnej miejscówki często przekracza czas przejazdu z domu do Urzędu i z powrotem. Poprosiliśmy burmistrza Dzielnicy Ursynów Piotra Guziała o wyjaśnienie sytuacji. Burmistrz oświadczył:

W 2011 roku prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz zadecydowała, że każda inwestycja musi być przez nią akceptowana. W posiadaniu Dzielnicy Ursynów jest zezwolenie na budowę Domu Kultury wraz z parkingiem, chodnikiem i placem zabaw dla dzieci w sąsiedztwie obecnego parkingu. Pieniędzy na budowę całości projektu nie ma, a corocznie pojawiają się wolne środki (na przykład z oszczędności), które umożliwiają wykonanie robót infrastrukturalnych, czyli właśnie budowę parkingu. Zarząd już kilkakrotnie występował o zgodę na przesunięcie tych środków w budżecie i za każdym razem otrzymywał odmowną odpowiedź.

Hanna Gronkiewicz-Waltz każdorazowo mówi, by Dzielnica wygasiła zgodę na budowę Domu Kultury (oczywiście wraz z wymienionymi elementami infrastruktury), bo przecież i tak nie ma pieniędzy na realizację tego projektu. Zarząd Ursynowa natomiast twierdzi, że taka decyzja byłaby marnotrawstwem, po przecież burmistrz Mencina wydał na ten projekt ponad milion złotych.

eRKa

POLMOT AUTO

Twój salon i serwis na Ursynowie

ŠKODA

URSYNÓW

ul. Gruchacza 39
wjazd od Puławskiej 435

tel. 22 549 10 50

www.polmotauto.pl

Piórem Derkacza

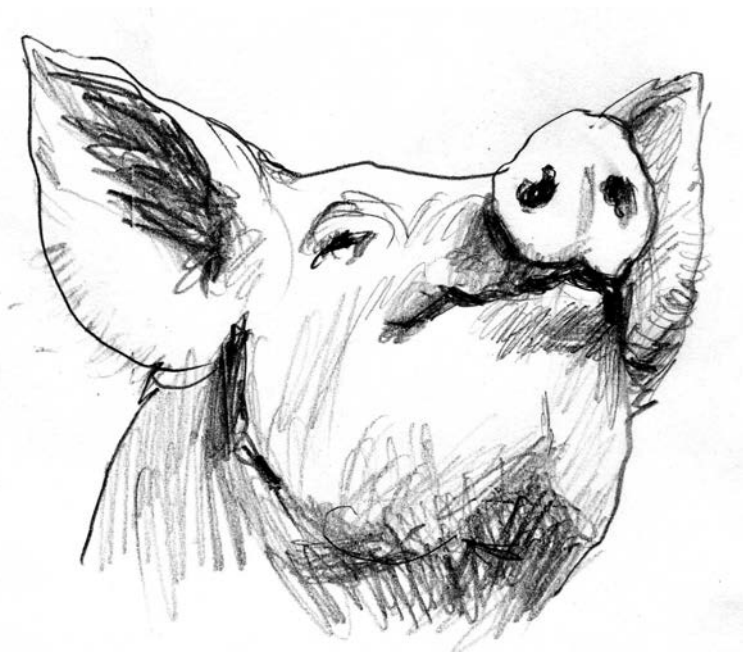

Świnia domowa

Jedna z 700 wysp na Bahamach zdecydowanie różni się od innych. Zamieszkała jest bowiem przez świnie domowe. Skąd się na tej wyspie wzięły, nie wiadomo. Jedna z teorii mówi, że z rozbitego statku. Jeszcze inna, że zostały specjalnie przywiezione, aby stać się atrakcją wyspy. Przypływają na tę wyspę turyści, aby dokarmiać świnki, robić sobie wspólne zdjęcia, czy zażywać wspólnej kąpieli zarówno tej morskiej, jak i słonecznej. W Europie jest „zielona wyspa", na której żyje prawie 20 milionów sztuk trzody chlewnej. Wychodzi na to, że statystycznie na każdego Polaka przypada pół świni!

Jerzy Derkacz

Gadka Tadka

Tadeusz Porębski

To już musztarda po obiedzie

Te nasze media są kapitalne. Każdemu przyszyją łatkę, choćby popełniając błąd lub strzelając gafę delikwent działał w dobrej wierze. Pismaki jadą ostatnio równo po Elżbiecie Bieńkowskiej, robiącej za ministrę i wicepremierkę w rządzie Tuska, za stwierdzenie faktu, że mamy klimat taki, jaki mamy. I choć "dziewczyna z Mysłowic przed pięćdziesiątką" okrasiła swoją wypowiedź szarmanckim "sorry" nie dają jej żyć. Dla mnie pani Bieńkowska to pierwsza od wielu lat szefowa resortu, której urzędniczą działalność jako obywatel i dziennikarz oceniam bardzo wysoko. Do tego jest przeuroczą i niebanalną kobietą o rogatej duszy. Kilka podobnych postaci w rządzie i zacznę głosować na Platformę Obywatelską.

Stanie się wyborcą PO znacznie utrudnia mi jednak inna kobieta, mająca duże wpływy w szeregach tej partii, Hanna Gronkiewicz - Waltz mianowicie. Jest to absolutne przeciwieństwo uroczej ministerki, bo - jak zapewne powiedziałby słynny prześmiewca i wybitny obserwator życia Raymond Chandler - pani ta ma w sobie mniej więcej tyle uroku, co gacie hutnika po nocnej zmianie. Nie ma ona także rogatej duszy, menedżerskiego talentu, a w telewizji klepie banały. Ma również problemy z podejmowaniem szybkich decyzji, co - jak mawiał z kolei niezapomniany prezes Nikodem Dyzma - może świadczyć o braku umiejętności sprawnego kierowania. Decyzje HGW są prawie zawsze spóźnione. Ostatnio wydała z siebie rozkaz, żeby wszyscy stołeczni urzędnicy złożyli zeznanie na piśmie, czy oni sami albo ich bliscy posiadają roszczenia do nieruchomości znacjonalizowanych po wojnie tzw. dekretem Bieruta. Jest to kolejna już w wykonaniu mamy naszego miasta musztarda podana grubo po obiedzie. HGW powzięła bowiem tak doniosłą decyzję po fakcie, czyli po zaspokojeniu roszczeń wpierw rodziców wysokiego rangą urzędnika, a wkrótce jego samego. Urzędnik zwolnił się z pracy, ale kamienicy w ekskluzywnej części miasta na Starym Mokotowie nikt mu już nie odbierze.

„Hanna Gronkiewicz - Waltz poprzestanie na fasadowym rozporządzeniu o konieczności składania przez urzędników stosownych oświadczeń"

Bieńkowska po wpadce z kolejami potrafiła wziąć swoich urzędników za twarze, co z miejsca dało owoce. Po pasażerów tkwiących w zaspach pod Olsztynem tamtejsza dyrekcja kolei państwowych wysłała taksówki. HGW nie potrafi złapać swoich urzędasów za gardło na zasadzie "dajesz ciała, idziesz na trawę i szukasz roboty". W stołecznym ratuszu nadal rządzi urzędniczo-architektoniczne lobby, które zapuściło w urzędzie korzenie i na razie jest nie do ruszenia. Po aferze z wysokim rangą urzędnikiem Warszawska Wspólnota Samorządowa, która była o włos od wygrania październikowego referendum i odsunięcia HGW od władzy, zaproponowała władzom stolicy bardzo ciekawe rozwiązanie.

Zdaniem działaczy WWS proceder spekulacji prawami do roszczeń przybrał rozmiary patologii i aby go ukrócić, należy niezwłocznie podjąć działania naprawcze. Są one bardzo proste. WWS proponuje ujawnianie na stronie internetowej Urzędu m.st. Warszawy wszystkich danych dotyczących złożonych w urzędzie roszczeń do gruntów wywłaszczonych prawowitym właścicielom przez tzw. dekret Bieruta. Byłby to krok w dobrą stronę, ponieważ dzisiaj wiedza mająca gigantyczną wartość rynkową dostępna jest garstce osób wtajemniczonych, spośród których większość robi na tym kokosy. W tej sytuacji stworzenie jawnego rejestru roszczeń, który powinien zawierać podstawowe informacje, jak datę złożenia roszczenia, adres nieruchomości, numer działki wraz z mapką, oświadczenie urzędu czy roszczenie jest pierwotne, czy też przejęte przez osoby trzecie oraz stan rozpatrzenia złożonego wniosku, stało się po prostu niezbędne.

Skonsumowanie przez HGW rozsądnej propozycji WWS nie stanowi dla niej żadnego problemu. Sprawę można załatwić jednym podpisem. Byłby to widoczny znak, że prezydent miasta chce w sposób rzeczywisty, a nie jak dotąd pozorowany, zwalczać krętactwa podległych jej urzędników. Stawiam jednakowoż butlę markowego koniaku przeciwko flaszce "jagodzianki" z trupią główką na etykiecie, że Hanna Gronkiewicz - Waltz poprzestanie na fasadowym rozporządzeniu o konieczności składania przez urzędników stosownych oświadczeń. Po pierwsze, jej ego nie zniosłoby wprowadzenia w życie pomysłu pochodzącego od politycznej konkurencji. Po drugie zaś, mające wielkie wpływy w mieście urzędnicze lobby nie pozwoli na wprowadzenie rozwiązania godzącego w jego interesy. Wyczekuję zatem listopada niczym kania dżdżu, bo być może pojawi się wreszcie w stolicy państwa administrator i menedżer na miarę Wojciecha Szczurka z Gdyni, Tadeusza Ferenca z Rzeszowa, Jacka Majchrowskiego z Krakowa, czy Rafała Dutkiewicza z Wrocławia. Ktoś apartyjny i naprawdę niezależny, bo, jak wyżej, najlepiej radzą sobie w samorządzie prezydenci, na których partie polityczne nie mają żadnego wpływu.

Szyfry cyfry

Ryszard Kochan

ZTM – bardzo twardy reset

Ponoć istnieją ludzie mający życiowy fart, a gdzieś obok nich żyją też urodzeni pechowcy. Mam kolegę, któremu współpracy, z niewiadomych przyczyn, odmawia niemal każde urządzenie elektroniczne, a w szczególności komputery. Chyba nie zdarzyło mu się, by hardware komputera dotrwał bez reklamacji do końca okresu gwarancyjnego. A iluż moich znajomych bliższych i dalszych ma kłopoty z software'm – nie zliczę. Regułą jednak jest, że jest to ciągle ta sama grupa ludzi.

Posłużę się przykładem. Jadę na wezwanie kolegi na daleki Żoliborz. Ma pilną pracę do napisania i wysłania. Autobus, metro, tramwaj, szybki spacerek i już jestem na miejscu. Sprawdzam zasilanie monitora, zasilanie komputera, wyjmuję i wkładam ponownie wtyk myszy, klawiatury, monitora, drukarki, sieciowy. Wciskam przycisk zasilania, odpala się BIOS, potem system. Minęły jakieś trzy minuty. Zakładam kurtkę – muszę lecieć. Zdziwiony, pyta czemu nie chcę nawet spojrzeć na kompa. Wskazuję za siebie, widzi pracujący komputer. Następuje seria zaklęć, że naprawdę, że wielokrotnie próbował, i tak dalej. Na pytanie o to, co zrobiłem, odpowiadam zgodnie z prawdą: „Nie wiem – bardzo twardy reset".

Podobne sytuacje nie budzą mojego zdziwienia, trochę się przyzwyczaiłem, że ludzi spotykają różne nieszczęścia, ale nie przypuszczałem, że podobne cechy może posiadać instytucja państwowa, twór, było nie było, oparty na w miarę jasnych, często nielogicznych, ale stosunkowo sztywnych zasadach. Nie wiedziałem, że warszawski Zakład Transportu Miejskiego (ZTM) ma taką siłę ściągania na siebie kontroli Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych (GIODO).

Już podczas tworzenia wydumanego w ZTM i warszawskim Ratuszu systemu biletów miesięcznych w 2009 roku nastąpiło, moim zdaniem, przynajmniej nagięcie prawa. Chodzi oczywiście o ochronę danych osobowych. Ostatecznie, znowu moim zdaniem, osiągnięto kompromis, co jest niebywałym zjawiskiem w świecie paragrafów. Ale niech tam. Zostałem zmuszony do udzielenia zgody na przechowywanie mojego numeru PESEL nie tylko w bazie danych, lecz także na bilecie miesięcznym!

W zeszłorocznej gorączce referendalnej prezydent Gronkiewicz-Waltz gotowa była wraz z ekipą najwyższych przedstawicieli swojej partii obiecać bardzo wiele, jeśli nie wszystko, i obiecywała – między innymi, Kartę Warszawiaka. Pomysł stary jak świat podnoszony przez samorządy i samorządowców, PiS, działaczy społecznych i wiele nieznanych mi z nazwy ugrupowań i osób fizycznych. Dla sprawy nieistotne jest, kto z nim wystąpił jako pierwszy, czy drugi, a ważne, że prezydent obiecała.

„Okazuje się, że po doświadczeniach z roku 2009 ZTM nadal nie rozumie, co to są dane osobowe, na czym polega ich ochrona i po co się je chroni"

Okazuje się, że natychmiast wpłynęły skargi na sposób realizacji idei Karty Warszawiaka. Chodzi o to, że prawo nie przewiduje, poza szczególnymi przypadkami (na przykład decyzja sądu) udostępniania informacji o podatnikach przez Urzędy Skarbowe. Nawet informacji o tym w jakim urzędzie opłaca on podatki. Aby otrzymać Kartę Warszawiaka należy zadeklarować, że płaci się podatki w Warszawie, co ZTM miałyby sprawdzać. Losowo, czy każdego po kolei, to nieistotne, bo nie ma do tego prawa. I znowu GIODO zainteresowany przez indywidualnych obywateli i niektóre organizacje przeprowadził kontrolę w ZTM. Nie wiemy jeszcze co wykazała, znamy natomiast treść komunikatu GIODO, którą pozostawiam Państwa ocenie.

„Po kontroli przeprowadzonej w warszawskim Zarządzie Transportu Miejskiego, GIODO 15 czerwca 2009 r. podjął decyzję o wszczęciu z urzędu postępowania dotyczącego przetwarzania przez ZTM danych osobowych podróżnych.

GIODO przeprowadził w ZTM kontrolę, po której skierował do przewoźnika konkretne wnioski. Jednak ze względu na rozbieżność stanowisk między GIODO a ZTM co do rozumienia definicji danych osobowych, a także co do interpretacji przepisów dotyczących ochrony danych osobowych, Michał Serzycki, Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych podjął decyzję o wszczęciu z urzędu postępowania administracyjnego w sprawie przetwarzania danych osobowych podróżnych.

Do czasu jego zakończenia GIODO nie będzie udzielał żadnych informacji i komentarzy".

Okazuje się, że po doświadczeniach z roku 2009 ZTM nadal nie rozumie, co to są dane osobowe i na czym polega ich ochrona i po co się je chroni. Życzę wszystkim urzędnikom, począwszy od prezydent stolicy, a kończąc na szeregowych członkach administracji, forsujących obecny kształt Karty Warszawiaka, spotkania z fałszywym „kanarem", któremu wypisany jak wół na bilecie PESEL posłuży do niecnych celów. Może dopiero jak się sparzą, to zmienią zdanie o ochronie danych osobowych. Bo, że wyobrazić sobie takiej sytuacji nie potrafią, to już udowodnili.

Nie znam przyczyn dolegliwości ZTM i nie zamierzam się ich domyślać, za to wiem jak takiej sytuacji zaradzić. Twardy restart, ale dopiero po usunięciu wszystkich peryferiów.

Wojtek Dąbrowski

Rok Konia

U nas styczeń. Mróz zwycięża.
A tymczasem Święta w Chinach:
Właśnie kończy się Rok Węża
I Rok Konia się zaczyna.

Za to u nas rok wyborów,
Obietnicom nie ma końca.
W horoskopie: czas horroru,
Gasną z Peru resztki Słońca.

Dalej wszystko po staremu:
Święta, święta i po święcie!
Każdy chce być, nie wiem czemu,
W europejskim parlamencie.

Wciąż ktoś wpuszcza nas w maliny.
Miała druga być Japonia!
Teraz będą drugie Chiny:
Rok robienia wszystkich w konia!

© MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)
Teraz także na facebooku.

Największa niespodzianka kolejki męskiej siatkarskiej ligi

Inżynierowie dotkliwie pobili mistrzów

Trener Bednaruk, jak zwykle skromny, po meczu z Asseco odpowiedział nam krótko na kilka pytań:

PASSA: Panie trenerze! Na ile dobrej gry swojej drużyny spodziewał się Pan przed meczem z drużyna z Rzeszowa i jak ocenia Pan grę swojej drużyny na tle mistrza Polski?

Jakub Bednaruk: Spodziewałem się dobrej gry, bo w tygodniu poprzedzającym mecz nasze treningi wyglądały wręcz doskonale. A jak wypadliśmy na tle mistrza Polski? Może to ocenić każdy, kto oglądał spotkanie w hali lub w telewizji. Ja jestem bardzo zadowolony.

– Największy wkład w zwycięstwo w meczu z Asseco Resovia miał Pańskim zdaniem: a) Zat'ko, b) Pawlinski, c) Gontariu, d) Bednaruk.

– e) Nowak, f) Gunia, g) Potera. I cała reszta.

– Mecze Politechniki rozgrywane są na dwóch boiskach - w Arenie lub na Torwarze. Czy dla zawodników i sztabu szkoleniowego te zmienne warunki są utrudnieniem, czy może pozytywnym urozmaiceniem?

– Jeżeli przegrywamy to zmienne warunki są utrudnieniem. Ale jeżeli wygrywamy - to pozytywne urozmaicenie.

AZS Politechnika Warszawska wygrała 26 stycznia z mistrzem Polski Asseco Resovią 3:1 w setnym meczu tegorocznego sezonu.

Po dość niespodziewanej porażce z przeciwnikiem „ze swojej półki" – Cerradem Czarni Radom, zawodnicy warszawscy „odrobili" trzy punkty na drużynie, która wydawała się być poza ich zasięgiem.

Mało który kibic Inżynierów spodziewał się zwycięstwa, były ciche nadzieje na punkcik, czyli wygranie dwóch setów, a tu masz babo placek – niespodzianka najwyższego kalibru – zwycięstwo trzema punktami.

Nie sprawdzałem jak płacili bukmacherzy, ale wiadomym było, że mistrz Polski przyjechał na Torwar po 3 punkty. Widziałem sporo kibiców, przecierających oczy ze zdumienia po pierwszym wygranym przez AZS secie, a już niemal cała hala nie bardzo wierzyła w napis na tablicy wyników AZS-Asseco 3:1 (27:25, 23:25, 25:21, 27:25). Jedynie Alfred Hitchcock do spółki ze Stephenem Kingiem byliby w stanie wymyślić scenariusz tego spotkania. Horror i groza mieszały się ze łzami (niekiedy dosłownie) radości i szczęścia. Żadnego meczu nie da się opowiedzieć, a przebiegu tego w szczególności. Wiem, że nie tylko zawodnicy i trenerzy AZS Politechnika zostawili kawał zdrowia na boisku, bo kibice na trybunach nie byli im dłużni.

Warta odnotowania jest także frekwencja. Wśród ponad trzech tysięcy kibiców drużyna z Rzeszowa miała niebywałe wsparcie, bo prócz członków „Klubu Kibica" Resovii, przybyli też na mecz rzeszowianie, mieszkający obecnie w Warszawie. Dlatego niektóre sektory mieniły się zielono-czerwoną barwą (Resovia – biało-czerwone, Politechnika – biało-zielone).

Środowy mecz wyjazdowy z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle nie był już takim sukcesem jak mecz na Torwarze (przegrana 0-3), tym niemniej drużynie należą się gratulacje za walkę i nieustępliwość w grze, które to cechy niezawodnie doprowadzą Politechnikę do fazy play-off.

Najbliższy mecz AZS Politechnika Warszawska rozegra ponownie na Torwarze 1 lutego o godzinie 17.00. Jej przeciwnikiem będzie kolejny mocarz – Jastrzębski Węgiel. Potem jeszcze Transfer Bydgoszcz (7.02), Skra Bełchatów (16.02) i Lotos Trefl Gdańsk (19.02). Kibice, podobnie jak drużyna warszawska, oceniając realnie sytuację, podkreślają w prywatnych rozmowach, że awans do rogrywek play-off jest potrzebny i jednocześnie byłby sukcesem. A co dalej, zobaczymy.

Ryszard Kochan
Foto Tomasz Adamaszek
www.azspw.com

Tabela po rundzie 30 stycznia

Asseco Resovia	39
PGE Skra Bełchatów	39
ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	33
Jastrzębski Węgiel	31
Cerrad Czarni Radom	27
Indykpol AZS Olsztyn	25
AZS Politechnika Warszawska	22
Lotos Trefl Gdańsk	19
Transfer Bydgoszcz	15
Effector Kielce	15
AZS Częstochowa	13
BBTS Bielsko-Biała	10

Zgromadzenie akcjonariuszy AZS Politechniki Warszawskiej S.A. powołało nową radę nadzorczą, której przewodniczącym został profesor Krzysztof Jan Kurzydłowski.

W skład nowej rady nadzorczej weszli także: Krzysztof Dziedzic, Maciej Gierej i Jarosław Popiołek. – Wierzę, że nowa rada nadzorcza pozwoli naszemu klubowi postawić kolejny krok w rozwoju - powiedziała prezes AZS Politechniki Warszawskiej S.A. - Jolanta Dolecka. - Jednocześnie chciałam serdecznie podziękować członkom poprzedniego składu rady. Ich wkład w pracę nad rozwojem klubu jest naprawdę duży - dodała.

Prezes Jolanta Dolecka bardzo ciepło wypowiedziała się o nowym przewodniczącym rady nadzorczej - profesorze Krzysztofie Janie Kurzydłowskim. - To wybitna postać w świecie nauki, która kocha sport - stwierdziła. - Profesor Kurzydłowski, co doskonale pamiętam, sam kiedyś był zawodnikiem. Reprezentował AZS Politechnikę Warszawską w koszykówce. Siatkówka jednak też nie jest mu obca. Jestem pewna, że dzięki swojemu doświadczeniu i umiejętnościom pomoże naszemu klubowi osiągnąć sukces - zakończyła.

Przyjmij życia wyzwanie...

Przyjmij życia wyzwanie to tytuł koncertu poetycko-muzycznego zespołu „A my tacy" na podstawie wierszy Barbary Białowąs w Filii Centrum Kultury Wilanów Radosna przy ul. Radosnej 11.

Swoje wiersze recytowała Barbara Białowąs – poetka, autorka kilku tomików wierszy m.in.: „Droga Eremity", „Sekrety i fascynacje", „Obca bliskość", „Lustra".

Zespół A my tacy istnieje od roku 2004. W koncercie wystąpili w okrojonym składzie: Alicja Bendkowska – śpiew, Krzysztof Podstawka – śpiew, gitara akustyczna.

W repertuarze znalazły się wiersze stawiające pytania o kondycję współczesnego człowieka. Autorka stara się obudzić wrażliwość słuchacza na otaczający go świat. Zachęca do namysłu nad sensem istnienia. Przedstawia zagubienie ludzi w dzisiejszej rzeczywistości. Zadaje pytania, które mogą pomóc odnaleźć wartości i przezwyciężyć stereotypy w myśleniu i działaniu.

- Co trzeba w sobie odnaleźć, aby nie dać się zdominować światu bezwzględnych reguł i rozkrzyczanych racji, światu zdominowanemu przez materializm, który spłyca stosunki między ludźmi? - Jak ocalić swoją tożsamość, gdy media promują styl bycia nastawiony na konsumpcję i bylejakość?

Obserwując owacyjne reakcje publiczności należy potwierdzić, że pytania te trafiły na podatny grunt. Warto podkreślić, że Barbara Białowąs potrafi recytować swoje wiersze w sposób żywiołowy, czym zjednała sobie publiczność. Muzyka i śpiew Krzysztofa Podstawki Alicja Bendkowskiej dopełniały ekspresję i nastrój zawarte w poezji.

Koncert „Przyjmij życia wyzwanie" pokazuje, że niełatwa dziedzina, jaką jest poezja znajduje wciąż chętnych słuchaczy. Zwłaszcza gdy jest prezentowana w sposób atrakcyjny dla słuchacza – co podkreślił również dyrektor Centrum Kultury Wilanów – Robert Woźniak.

Po koncercie chętni tłoczyli się wokół autorki po książki z autografem i płyty z nagraniami.

Tekst i foto Mirosław Miroński

Sara śladami Majewskiego

W rozegranych w Spale lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w hali tytuł wicemistrzowski w kategorii juniorek do 17 lat zdobyła Sara Radaković z AKL UKrsynów.

Podopieczna trenerki Genowefy Patli (rekordzistki kraju w rzucie oszczepem) wywalczyła srebrny medal wynikiem 14,77 m, minimalnie gorszym od ustanowionego przez nią tydzień wcześniej rekordu życiowego (14,90). Lepsza od zawodniczki AKL była tylko Maja Ślepowrońska z MKS Pułtusk (15,72). Kilka dni po spalskim sukcesie spotkaliśmy Sarę podczas treningu w sali sportowej ursynowskiego Gimnazjum nr 94 przy ulicy Na Uboczu.

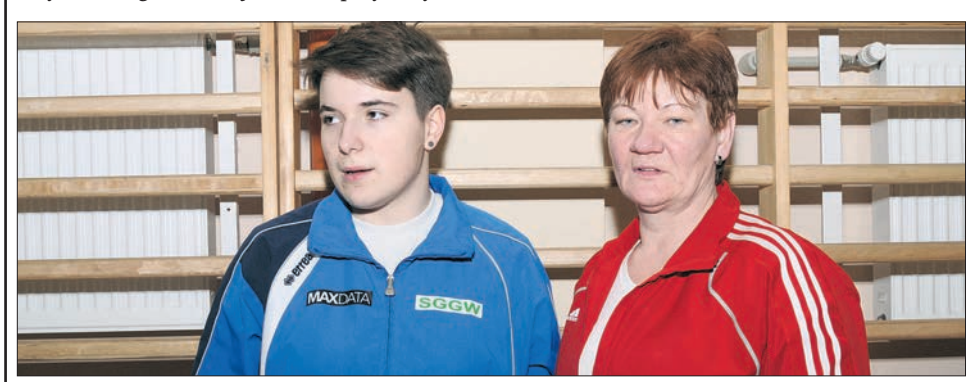

- Rywalizacja z Mają Ślepowrońską bardzo mnie dopinguje i liczę, że w sezonie letnim zdołam wyraźnie poprawić życiowy rezultat - powiedziała wicemistrzyni Polski. - Do trenowania pchnięcia kulą namówiła mnie absolutna rekordzistka kraju w tej specjalności Ludwika Chewińska, gdy jeszcze uczęszczałam do gimnazjum przy ul. Podbipięty - dodaje obecna uczennica Liceum im. Królowej Jadwigi na Wierzbnie.

Sara trenuje systematycznie od dwóch lat. Ma bardzo dobre warunki fizyczne (184 cm wzrostu). Jej sportowym idolem jest oczywiście nasz mistrz olimpijski w pchnięciu kulą Tomasz Majewski. Podobnie jak on pcha technika doślizgową. Latem zamierza jednak startować nie tylko w kuli, bo zdradza również talent do rzutu oszczepem i chciałaby specjalizować się w obu konkurencjach.

Miotaczka AKL ma niepolsko brzmiące nazwisko, ponieważ jej tata jest Serbem.

mp

FINANSE

KREDYTY trudne i prywatne, 668-308-435

KUPNO-SPRZEDAŻ

ANTYKWARIAT KUPI
ZA GOTÓWKĘ
ANTYKI, OBRAZY, SREBRA, MILITARIA I INNE
UL. DĄBROWSKIEGO 1
22 848-03-70 601-352-129

KUPIĘ płyty winylowe i CD - dojazd, 609-155-327

LOKALE

1-2 POKOJOWE kupię, 509-800-510

3-4 POKOJOWE kupię, 509-800-510

BEZPOŚREDNIO Kabaty (okolice metra) 3 pokoje, standard, 2 WC sprzedam lub zamienię na 2 pokoje spokojne, 502-775-320

OKAZJA ! 2 pokoje 42,20 m^2, Bielany, sprzedam, 602-240-838

URSYNÓW, 3 pokoje 60 m^2 zamienię na pokój z kuchnią, 727-322-633

NAUKA

AA ANGIELSKI skutecznie, 503-765-393

ANGIELSKI - sp, gimnazjum, liceum, pomoc w nauce, 606-873-165

FIZYKA, MATEMATYKA, pedagog, 609-41-66-65

HISZPAŃSKI, 507-087-609

HISZPAŃSKI, 603-97-40-04

KOMPUTER od podstaw, 698-166-368

AA MATEMATYKA, 606-197-553

MATEMATYKA, 22 641 82 83

MATEMATYKA, FIZYKA, 22 649-40-27

MATEMATYKA, FIZYKA, CHEMIA, dojeżdżam, 504-057-030

MATEMATYKA - nauczycielka, 604-399-221

NIEMIECKI, 607-204-097

NIEMIECKI, 698-012-966

POLSKI, duże doświadczenie, 602-159-910

POLSKI, matura, doświadczona, 22 641-66-59, 507-52-96-01

ROSYJSKI, 602-86-74-13

Przedszkole Nr 400
zaprasza
24 lutego 2014 r.
na
DZIEŃ OTWARTY
oraz zajęcia adaptacyjne.
Szczegóły na stronie
www.przedszkole400.waw.pl

PRACA

MĘŻCZYZN do montaży reklam, 22 750-22-45

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem, osobą starszą, pomogę w domu, 606-873-165

ZATRUDNIĘ handlowca do sprzedaży samochodów ciężarowych z kat. C i praktyką kierowcy, Łazy k. Magdalenki, 604-626-444

RÓŻNE

WRÓŻKA, 22 648-68-41, 602-731-299

USŁUGI

18 zł/h, 24 H
TANI SERWIS KOMPUTEROWY
Dojazd 0 zł
506-480-505

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
24h/7dni DOJAZD I EKSPERTYZA 0zł
504-617-837

"AKAR" Sp.z o.o.
Od 1992 r. Agencja Konsultingowo-Audytorska i Rachunkowości
02-792 W-wa Ursynów,
ul. Lanciego 12/22
tel.: 22 751-01-52
akar@akar.com.pl
www.akar.com.pl
Zobacz też w Google
* Księgowość
* Książki podatkowe
* Badanie sprawozdań finansowych * Audyty
* Ekspertyzy sądowe
* Organizacja * Usługi
* Doradztwo
Zapraszamy

ANTENY, 603-375-875

ANTENY
tel509610850.com

BALKONÓW ZABUDOWY
drzwi antywłamaniowe, okna, rolety, meble na zamówienie
ul. Warchałowskiego 9
tel.: 22 649-44-77
602-27-17-18
wt. i czw. promocje

BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756-57-63, 502-093-588

BIURO RACHUNKOWE, 502-177-780

BIURO RACHUNKOWE, 606-234-106

BIURO RACHUNKOWE
gwarancja jakości
787-604-323

CleanLux
pranie dywanów, wykładzin, 691-851-588

CYKLINA, malarskie, 501-471-912

DEZYNSEKCJA, 22 642-96-16

DOCIEPLANIE poddaszy - solidnie, 501-624-562

DOMOFONY, 603-375-875

DRZWI piwniczne, ślusarstwo, 505-639-443

ELEKTROAWARIA, tanio, 507-153-734

ELEKTRYK - kuchnie, 507-153-734

ELEKTRYK, tanio, 507-153-734

GLAZURA, gładź, malowanie, inne, 502-029-391

GŁADŹ bezpyłowo, panele, malowanie, płyty k/g, płytki, cyklinowanie, ocieplenia, 885-397-821

HYDRAULIKA, remonty, 602-651-211

KANCELARIA PRAWNA
Marta Bisińska
Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych
udzielanie porad, prowadzenie negocjacji sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań
tel. 602 134 102

KOMPUTERY
pogotowie, ul. Na Uboczu 3, tel. 22 894-46-67, 602-301-214

KOMPUTERY serwis, sprzedaż, FLYCOM, Pasaż Ursynowski 9, tel. 22 644-26-05, 601-737-777

KRATY, tel. 603-349-374

KRAWCOWA, ul. Kulczyńskiego 9, tel.: 692-101-784

LUSTRA w domu klienta 602-27-17-18

MALARSKIE, tapetowanie, 22 644-94-55, 607-775-259

MALOWANIE, referencje, 722-920-650

MALOWANIE, tapeta, gładź, 698-431-913

MEBLE na wymiar, naprawy, przeróbki, 504-824-568, 22 773-15-13

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA 24h
chłodnie
lodówki
kostkarki
(22) 641-39-13
603-584-876

NAPRAWA - chłodnie, lodówki, pralki, 502-562-444

NAPRAWA
lodówki, pralki, zmywarki
22 643-16-65
501-156-079

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, CANDY, WHIRPOOL, ELECTROLUX, itp., 22 644-52-59, 501-122-888

NAPRAWA
TELEWIZORÓW
22 641-80-74

ODŚNIEŻANIE posesji, osiedli i dachów, 511-126-841

OKNA PCV
UL. SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO 3
tel.: (22) 641 88 68

POGOTOWIE komputerowe, 504-506-686

PROFESJONALNE
czyszczenie i pranie dywanów i wykładzin, 501-053-855, www.fstz.waw.pl

PRZEPROWADZKI
TANIO
535-170-170

REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp. 608-303-530

REMONTY, malowanie, wykończenia, ocieplanie poddaszy, 531-814-133

REMONTY, wykończenia, 503-321-785

ROLETY, 602 27 17 18

ROLETY, PLISY, ŻALUZJE, VERTICALE, MOSKITIERY, MARKIZY, 602-380-218, 22 641-18-85

STOLARSKIE, naprawy, przeróbki, szafki kuchenne, szafy wnękowe na wymiar, 22 641-34-38, 604-637-018

SZKLARSKIE, ul. Warchałowskiego 6, tel.: 22 644-65-07, 502-101-202

ŚLUSARSTWO, kraty, balustrady, ogrodzenia, konserwacje, 601-36-22-82

TAPICERSTWO 22 618-18-26, 22 842-94-02

TAPICER
Ursynów
22 649-88-45

USŁUGI stolarskie, 505-935-627

WIERCENIE
KARNISZE, itp.
608-303-530

WSZYSTKIE prace remontowo-wykończeniowe za umiarkowaną cenę, 692-352-356

ŻALUZJE, roletki, plisy, verticale, moskitiery, 22 848-34-34, www.zalvert.pl

ŻALUZJE, rolety 602-380-218, 22 641-18-85

ŻALUZJE, ROLETY, MARKIZY, 509-491-366

ZDROWIE

EXTRADENT
22 644 21 03 501 231 853
www.extradent.waw.pl

LECZNICA IZIS
ul. Pasaż Stokłosy 11
(tuż przy stacji Metro Ursynów)
czynne pon.-pt. w godz. 8-20
22 643 40 42
LEKARZE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCI, EPILEPTOLOG
Ceny wizyt - 80-, 100 zł; EKG - 30 zł, USG - 80 zł, EEG, ECHO SERCA - 80 zł
Promocyjne ceny badań tarczycowych TSH, FT4, TPO
Wizyta u endokrynologa (ważne do 31.03.14)
ZAŚWIADCZENIA MEDYCYNY PRACY I DO PRAWA JAZDY

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613-98-37, 22 671-15-79

DOM OPIEKI, Piaseczno, 22 757-20-19

HERBALIFE, gwarancja, konsultant Michał Łuczyński 22 644-79-28, 601-313-313

imako
Agencja Reklamowa
imako@imako.com.pl
BANERY
SZYLDY
KASETONY
602 213 555

TOBIASZ USŁUGI POGRZEBOWE
www.tobiasz24.pl
ul. Rzymowskiego 35, tel. 22 737-05-10
tel. 691 193 581 **24h.**

Kancelaria Radcy Prawnego
Magdalena Rogalska
sprawy: cywilne, gospodarcze, spadkowe, rodzinne, pracownicze, ubezpieczeniowe, spory sądowe, odszkodowania za szkody komunikacyjne
Warszawa - Ursynów, ul. Jastrzębowskiego 22 (budynek SBM Stokłosy)
Tel. (22) 855 74 80, 602 295 182

agencja reklamowa imako@imako.com.pl
tel. 22 648 44 00, 22 649-71-65 ul. Lachmana 4
NEONY * SZYLDY * LITERY PRZESTRZENNE
TABLICE REKLAMOWE * BANERY * KASETONY

Tusze, Tonery
Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja
BEZPŁATNA DOSTAWA DO FIRM na Ursynowie!

tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

ZAJRZYJ NA NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ
www.passa.waw.pl

EKO-BUD
tel: 22 / 787 19 10
komórkowy: 602 627 232
okna@ekobudrs.com.pl
okna drzwi rolety parapety bramy garażowe
SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO

BIURO HANDLOWE
WARSZAWA- URSYNÓW
ul. Roentgena 45, lok 4B
tel/fax: 22 / 644 73 63
ursynow@ekobudrs.com.pl

BIURO HANDLOWE
WOŁOMIN
ul. 1-go Maja 26B
tel/fax: 22 / 787 1646
wolomin@ekobudrs.com.pl

vetrex
okna premium

VEKA

POL-SKONE

GERDA

ROMEX

Co i kto

Dom Sztuki SMB „Jary”
ul. Wiolinowa 14
Tel./faks: 22 643 79 35

Niedziela, 2 lutego, 18.00: – „W Starym Kinie ze Stanisławem Janickim”. Pokaz filmu „Biały ślad” (Polska 1932). Zimowy, tatrzański film fabularny Adama Krzeptowskiego. Autorem scenariusza był Rafał Malczewski, syn Jacka Malczewskiego. Wystąpili aktorzy amatorzy, wśród nich Andrzej Krzeptowski. „Biały ślad” reprezentował kinematografię polską na I Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji w 1932 r., gdzie otrzymał wyróżnienie za zdjęcia. Nie ma w nim mówionych dialogów, zastępują je napisy. Ścieżkę dźwiękową tworzy jedynie muzyka Adama Noworyty. Wstęp wolny.*

3 lutego, 19.00: „Pokojówki” – spektakl szkolny według Jeana Geneta. Wstęp wolny.

W Galerii Domu Sztuki czynna jest wystawa grafiki Andrzeja Popiela. Wstęp wolny.

Dom Sztuki zaprasza do swoich filii:

Klubu Seniora (ul. Pięciolinii 10, tel. 22 643 02 10)

Modelarni Lotniczej (ul. Służby Polsce 1, tel. 643 12 82)

*Sfinansowano ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy.

Dom Kultury Stokłosy
ul. Lachmana 5
tel. 22 855 35 17

W Galerii U trwa wystawa „Malowanie na jedwabiu”. Prace prezentowane na wystawie są efektem działań warsztatowych prowadzonych przez fundację „Alternatywy”.

1.02.g. 18 – Spektakl Teatru Wolandejskiego „Błękitny zamek”. Rezerwacje biletów na wolandejski.pl.

2.02.g. 18 – Spektakl Teatru Wolandejskiego „Błękitny zamek”. Rezerwacje biletów na wolandejski.pl.

Dom Kultury SMB „Imielin”
ul. Dereniowa 6
tel/fax 22 641 19 15

5 lutego (środa) godz. 17,30 – popołudnie z wierszami Juliana Tuwima “Tuwim” w wykonaniu dziecięcego zespołu teatralnego “Ursynowskie Gwiazdeczki” – wstęp wolny.

Wystawa malarstwa „Nostalgie pasjonatki” autorstwa Teresy Lesińskiej– do 6 lutego.

Czytelnia Naukowa nr XIV
ul. Lachmana 5
tel. 22 855 52 20

4.02 – wtorek g. 19– spotkanie z p. Andrzejem Kochanowskim w cyklu „Mało znane epizody z historii Warszawy” pt.: „Bitwy wawerskie”.

Warszawa pod białym puchem

Warszawa utonęła w zaspach śniegu. Biały puch szczelnie przykrył stołeczne ulice, co spotkało się z ogromnym entuzjazmem głównie najmłodszych mieszkańców stolicy.

Gorzej mają przede wszystkim kierowcy i pasażerowie komunikacji miejskiej, ponieważ poruszanie się po mieście w ostatnich dniach to nie lada wyzwanie...

Mróz, śnieg, zamiecie, utrudnienia w komunikacji... Na ulicach tworzą się zdecydowanie coraz większe korki, a solarki nie nadążają z odśnieżaniem, bo w Warszawie cały czas przybywa śniegu.

– Dlaczego nikt nie odśnieża ulic? Przecież tak się nie da jeździć – tak komentują stołeczne ulice zirytowani kierowcy. O dziwo śniegiem i błotem zawalone były nie tylko małe uliczki dzielnicowe, ale nawet wielkie miejskie arterie. Puławską, Trasą Łazienkowską czy Wisłostradą nie można było normalnie jeździć, szybko tworzyły się korki jeszcze większe niż zazwyczaj, dochodziło też do wielu kolizji drogowych.

Od kilku dni niemal nieustannie pada śnieg i jak wynika z prognoz padać będzie jeszcze przez kilka dni. Znów zacznie napływać do nas mroźniejsze powietrze arktyczne, które spowoduje spadek temperatury nawet do minus 16 stopni. Od piątku czeka nas jednak zdecydowane ocieplanie temperatury, należy więc się spodziewać, że w najbliższych dniach cała Warszawa dosłownie utonie w wodzie i błocie. Niestety, w dużej części kraju będzie też padał marznący deszcz powodujący gołoledź. Policja apeluje do kierowców o rozwagę i dostosowanie prędkości do warunków panujących na drogach.

Jednak to, co dla jednych jest nie lada problemem, innym sprawia masę frajdy. Chociaż nie ma już legendarnej skoczni narciarskiej na Mokotowie, to południowa część Warszawy nadal oferuje całkiem dobre warunki do uprawiania sportów zimowych. Dawno niewidziana gruba pokrywa śniegu zachęciła małych miłośników białego szaleństwa do zjeżdżania na nartach i sankach z Kopy Cwila, gdzie obecnie jedynym problemem jest zaparkowanie auta. Amatorzy biegania na nartach mają za to znakomite warunki w Lesie Kabackim, ogromnym powodzeniem cieszy się w ostatnich dniach także nowo otwarty snowpark na terenie Góry Trzech Szczytów (na zdjęciu).

Byle do wiosny.

LuK
Foto Lech Kowalski

WINDA - WARSZAWA Sp. z o.o.
www.winda.com.pl

Zimowe łamigłówki

Nagrodę za rozwiązania otrzymuje **Włodzimierz Zając**
Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 648-44-32 w poniedziałek między godz. 12.00 a 12.30 .

Ryszard Kochan

	8				1	2		
7			8					6
	3				6		9	
9		5	6			3		
				1				
		2			8	6		5
	5		1				4	
6					9			2
		3	7				6	

6					9			
	8	1				7	2	
	4			8				
	9			5		4	6	
5		6					8	
					3			9
4					5			7
			7	1	2		4	
			4					6

Ważne telefony

Ursynów

Urząd Dzielnicy
al. Komisji Edukacji Narodowej 61

Informacja WOM	545 72 00
Cantrala	545 71 00
Urząd Skarbowy	548 68 00
Paszporty	858 10 06
Ośrodek Pomocy Społecznej	544 12 00
Pogotowie Ratunkowe	525 13 07
Policja	601 69 78 603 19 78
Straż Miejska	986, 852 15 99
Straż Pożarna	998 843 70 38

Mokotów

Urząd Dzielnicy
ul. Rakowiecka 25/27

	56 51 400 56 51 402
Urząd Skarbowy	848 61 51
Pogotowie Ratunkowe	999 844 04 46
Policja	603 11 88
Straż Miejska	986, 649 40 90
Straż Pożarna	998, 844 00 71

Wilanów

Urząd Dzielnicy
ul. St. Kostki Potockiego 11

	642 60 01
Ośrodek Pomocy Społecznej ul. Przyczółkowa 27A	648 22 26
Policja	842 32 61
Straż Miejska	986, 852 16 00
Straż Pożarna	596 71 40

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy
ul. Kościuszki 5 701 75 00

Starostwo Powiatowe	757 20 51
Urząd Skarbowy	750 19 41
Pogotowie Ratunkowe	999 535 91 93
Policja	997 756 70 16...18
Straż Miejska	701 76 95 986
Straż Pożarna	998, 756 72 43
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Elektryczne	701 32 20
Pogotowie Wodno – Kanalizacyjne	603 309 399
Pomoc Drogowa	756 20 10

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy
ul. Warszawska 32

	756 48 10, 754 41 71
Policja	997, 756 42 17
Straż Miejska	757 65 49
Straż Pożarna	998, 750 18 19
Pogotowie Ratunkowe	999, 756 75 11

Lesznowola

Urząd Gminy
ul. Gminnej Rady Narodowej 60

	757-93-40 do 42; 757-92-71; 757-90-02; faks 757-92-70
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Ratunkowe (całodobowy ostry dyżur) ul. Kościuszki 9	756-75-11
Ośrodek Zdrowia w Nowej Iwicznej	701-49-10
Ośrodek Zdrowia w Magdalence	757-99-64
Ośrodek Zdrowia w Mrokowie	756-15-92
Ośrodek Pomocy Społecznej	757 92 32
Policja	997 757-93-90, 757-93-86
Komenda Powiatowa Policji	756-70-17, 756-75-01
Straż Pożarna	757-05-98, 757-22-27
Ochotnicza Straż Pożarna w Mrokowie	756-15-25
w Nowej Woli	756-73-10
Straż Miejska	986, 750-21-60
Pogotowie gazowe	992, 750-38-85
Pogotowie energetyczne	991 756-30-53, 756-30-54
Pogotowie wodno-kanalizacyjne	994

Trzymaj formę

Kolejna edycja programu realizowanego przez Urząd Dzielnicy Ursynów „Trzymaj Formę”, czyli bezpłatnych treningów dla Pań w wieku 40-65 lat, rozpocznie się 3 lutego.

Zapisy na zajęcia odbędą się w najbliższy weekend:

w sobotę w godzinach 10:00-17:00

w niedzielę w godzinach 10:00-14:00

pod następującymi numerami telefonów:

732 913 720 (grupy w szkole na Koncertowej)

732 842 450 (ul. Kopcińskiego)

796 549 849 (ul. Warchałowskiego)

732 913 731 (ul. Sarabandy)

796 549 847 (ul. Puszczyka)

Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików (22) 828-04-94 , pon.- pt. 8-16

Punkt Informacyjno – Kontaktowy AA (22) 616-05-68, pon.-pt. 16-21

Infolinia AA 0 -801 033 242, pon.-pt. 8-21

PASSA
Redaktor naczelny – **Maciej Petruczenko;** Sekretarz redakcji – **Ryszard Kochan;** Zespół – **Tadeusz Porębski, Mirosław Miroński, Łukasz Kondej, Wojciech Dąbrowski, Jerzy Derkacz, Wojciech Godzimirski, Lech Kowalski** (foto).
Redakcja: **02-786 Warszawa, ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00,** sekretarz redakcji: **tel. 648-44-32,** e-mail: **passa@passa.waw.pl,** Internet: **www.passa.waw.pl.**
Biuro Ogłoszeń – **Magdalena Jaworska;** Dział Reklamy **tel. (22) 649-71-65, tel./faks (22) 648-44-00, 605-364-396, 607-925-001;** Marketing i reklama – **Grzegorz Przybysz tel. 607-925-001.**
Wydawca – **Agencja reklamowa IMAKO Sp. Jawna, 02-786 Warszawa. ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00, 602-213 555; e-mail: imako @imako.com.pl;** Skład i łamanie – **Łukasz Kondej;** Studio graficzne – **Michał Domański;**
Druk: **AGORA S.A.;** Kolportaż – **Łukasz Kondej, tel. 605-364-397;**
PASSA jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redakcja nie jest zobowiązana do publikacji niezamówionych tekstów.
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Oferta ważna od 30.01 do 2.02.2014 r.
lub do wyczerpania zapasów

E.LECLERC WIEM, ŻE KUPUJĘ NAJTANIEJ!

Chiński Nowy Rok 2014

2,39 ~~2,99~~

Makaron sojowy

nitki
100 g
cena za 1 kg = 23,90

2,39 ~~2,99~~

Sos sojowy

125 ml
cena za 1 L = 19,12

3,15 ~~3,99~~

Makaron

Chiński, jajeczny
250 g
cena za 1 kg = 12,60

4,99 ~~7,99~~

Sos

do gotowania
różne smaki
425 ml
cena za 1 L = 11,74

2,79 ~~3,59~~

Sos

do smażenia
różne smaki
120 ml
cena za 1 L = 23,25

4,99 ~~6,99~~

SUPER CENA

Mleczko

kokosowe
400 ml
cena za 1 L = 12,48

4,99 ~~9,99~~

Pałeczki

drewniane
5 par

E.Leclerc HIPERMARKET URSYNÓW
www.eleclerc.pl

GALERIA KENCENTER
spotkajmy się
www.kencenter.pl

Godziny otwarcia hipermarketu
pon. - czw. 9.00 - 21.30
piątek 9.00 - 22.00
sob. - niedz. 9.00 - 21.00

Godziny otwarcia galerii
pon. - sob. 10.00 - 21.00
niedziela 10.00 - 20.00